

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 177.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 4 sierpnia 1931 r.

Rok XXV.

Ankieta konstytucyjna.

Rady pp. Bukowieckiego i dr. Grzybowski.

Stanisław Bukowiecki, prezes Prokuratury Generalnej nalega w swojej odpowiedzi przede wszystkim na **wzmocnienie władzy Prezydenta Państwa**.

W tym celu uzależnia od niego najściślej nie tylko ministrów i wszystkich urzędników — ale i **wojskowych wraz z generalnym inspektorem sił zbrojnych**. Samodzielność Prezydenta ma sięgać tak daleko, że nawet pojedynczych ministrów może mianować bez formalnego wniosku premiera. Kto w tych warunkach zdecydowałby się objąć szefostwo gabinetu, — o to się autor mniej troszczy, licząc widocznie, że urok władzy robi w Polsce, zwłaszcza sanacyjnej swoje.

Aby zaś ministrowie czuli, że prezydent jest istotnie ich najwyższym bogiem na ziemi, — wypowiada się p. Bukowiecki **przeciw jakiegokolwiek odpowiedzialności parlamentarnej rządu przed sejmem**, bo to zmniejszałoby zoogniskowanie władzy w rękę Prezydenta Państwa.

Autor zatrzymuje tylko **odpowiedzialność konstytucyjną ministrów**, którą rozszerza w ten sposób, że minister odpowiada za naruszenie nie tylko konstytucji, ale wszelkich ustaw tak bezpośrednio przez siebie jak i podwładnych sobie urzędników. Rozpoznawać te sprawy ma Trybunał Stanu, który przede wszystkim orzekalby, czy nastąpiło naruszenie ustawy. W razie rozstrzygnięcia twierdzącego Naczelnik Państwa winien zwolnić ministra. W razie jeżeli postępowanie wykaże w działaniu ministra charakter kryminalny Trybunał Stanu wymierza ponadto karę.

W podobnym duchu rozszerza autor prawo dekretowania ustaw przez prezydenta, niezwiązanego żadnym terminem przedkładania swoich dekretów parlamentowi, jak i prawo założenia przez prezydenta sprzeciwu (prawo weta) przeciw ustawom, uchwalonym przez parlament.

Wszystkiem tem się jeszcze p. Bukowiecki nie zadawała, domagając się, by umowy międzynarodowe ratyfikował parlament **już po ich zawarciu**, przez co niedwuznacznie przenosi i to ważne prawo na rząd, a tem samem głowę państwa, dopuszczając wyjątków i żądając obostrzeń jedynie dla umów, stanowiących o zmianie granic państwa.

Szczytem jednak żądań autora jest, aby i **naczelne dowództwo nad armją w czasie wojny zespolic w rękę prezydenta państwa**, znosząc dotychczasowy przepis konstytucyjny, w myśl którego Prezydent Rzeczypospolitej jest wprawdzie najwyższym Zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa, dowództwa jednak w czasie wojny sprawować nie może i w tym celu mianuje Naczelnego Wodza na wniosek Rady Ministrów, powzięty w zgodzie z ministrem wojny. Że p. Bukowiecki tę właśnie zmianę wprost wyrwał z serca Belwederu, — wątpić nie potrzeba.

Także zalecany przez niego sposób wyboru głowy państwa — idzie po najbardziej skrajnej sanacyjnej linii. Wyboru mieliby dokonywać w drodze **głosowania ludowego** wszyscy obywatele, posiadający czynne prawo wyborcze do sejmiku — **ale tylko z pośród dwóch kan-**

Czy 9 sierpnia Hitler i Hugenberg obejmą władzę w Prusach?

Sam przedsmak rządów prawicowych wywołuje niepokój.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 3. 8. Sensacją dnia jest sobotnia wizyta przywódcy nacjonalistów niemieckich Hugenberga u prezydenta Rzeszy Hindenburga. Hugenberg został przyjęty przez prezydenta Rzeszy, a celem tej audjencji było, jak słycać, skłonienie marszałka, aby wywarł swój wpływ na gabinet w tym kierunku, by pomiędzy nacjonalistami, a rządem **Brüninga nastąpiło porozumienie, umożliwiające im udział w rządzie**. Warunkiem tej kombinacji jest udanie się **głosowania ludowego, co ogólnie jest uważane jako nieulegające wątpliwości**. Zwłaszcza udział w niemieckiej partii ludowej, która wydała uchwałę wzięcia udziału w akcji głosowania stanowi o tyle sensacyjny zwrot, że jeszcze przed kilku dniami to siedzące na dwóch stołkach stronnictwo starało się wpłynąć na prezydenta Rzeszy, ażeby tak jak w roku 1926 przy zaspokojeniu pretensyj księżąt, **Hindenburg publicznie opowiedział się przeciwko referendum**.

Prezydent Rzeszy, jako honorowy przewodniczący Stahlhelmu, a więc organizacji, która zapoczątkowała całą akcję plebiscytową **odmówił jakiegokolwiek interwencji przeciwko głosowaniu ludowemu** wobec czego przywódca niemieckiej partii ludowej Dingeldey udał się do Norymbergji i tam pertraktował z Hitlerem z tym skutkiem, iż jego stronnictwo opowiedziało się za plebiscytem i w ten sposób ściśle wewnętrzne zagadnienie formy pruskiego rządu urosło nagle do rozmiarów międzynarodowej wagi i zagranica śledzi z wielką uwagą rozwój wypadków, jakie za tydzień tj. w nadchodzącą niedzielę dnia 9 sierpnia może nacjonalistów i narodo-

wych socjalistów wynieść na fotele ministerjalne w Prusach.

W tutejszych kołach przypuszczają, iż pozytywny wynik referendum stanie się hasłem **runu na banki i kasy oszczędnościowe, jakiego dotąd Niemcy nie**

przeżywały, a jednocześnie widoki otrzymania pożyczki zagranicą **zmalaly do zera**. AR.

(Partja ludowa pod przewodnictwem Dingeldey'a została założona przez zmarłego min. Stresemanna. — Red.)

Brüning i Curtius jadą do Rzymu.

Wizyta ma posiadać charakter grzecznościowy.

Berlin, 3. 8. (PAT) Według informacji biura Conti, wyjazd do Rzymu kanclerza Brüninga i min. Curtiusa **wyznaczony został na środę bieżącego tygodnia**. Odjazd nastąpi w godzinach wieczornych, o ile ważne powody nie spowodują odroczenia podróży.

Przyjazd do Rzymu ministrów niemieckich nastąpi w piątek rano. Wtedy też przewidziane jest **przyjęcie kanclerza Brüninga i min. Curtiusa przez Mussoliniego i włoskiego ministra Spr. Zagranicznych, Grandiego**. Pobyt ministrów Rzeszy w Rzymie **potrwać ma tylko 2 dni**, gdyż kanclerz Brüning pragnie powrócić do Berlina już w ponie-

dzialek. Podczas tej wizyty omawiana ma być całość **zagadnień polityki zagranicznej, dotycząca wspólnych interesów Niemiec i Włoch**.

Żadnego z góry określonego programu spotkania niemieckich i włoskich mężów stanu nie sporządzono. Nie należy oczekiwać żadnych uchwał w poszczególnych kwestiach.

Podczas wizyty w Rzymie kanclerz Brüning **będzie przyjęty przez Ojca św.** oraz odbędzie dłuższą konferencję z sekretarzem stanu kardynałem Pacellim, z którym łączy go dłuższa i bardzo przyjazna znajomość.

Amerykianie chcą udzielić całemu światu kilka miliardów pożyczki.

Londyn, 1. 8. Nowojorski korespondent „Daily Mail“ donosi, że wśród amerykańskich kół bankowych powstała **myśl wielkiej pożyczki międzynarodowej**.

wej z udziałem rządów Ameryki, Anglii i Francji dla przeprowadzenia **stabilizacji sytuacji finansowej świata**. Pożyczka ta ma wynosić **kilka miliardów dolarów**. Myśl tę ma popierać szereg najwybitniejszych przedstawicieli świata finansowego, jak Mellon, Schacht, sir Josuah Stamp, Owen Young, którzy uważają przeprowadzenie podobnej akcji za wykonalne. Termin pożyczki miałby wynosić od 10—25 lat.

Komunistyczna formacja strzelców wyborczych.

Policja berlińska — celem jej popisów.

Berlin, 3. 8. Ciężkie poranienie wachmistrza policji berlińskiej przez komunistów skłoniło policję polityczną w Berlinie do wdrożenia gorączkowej akcji śledczej, której wynikiem jest **sensacyjny komunikat przyjdum policji, stwierdzający, iż komuniści rozporządzają specjalną formacją doskonale wyszkolonych i wojskowo zorganizowanych strzelców, która jest tak dobrze wyćwiczona, iż umożliwia to na szerszą skalę urządzenie operacji bojowych**

przeciwko policji.

Tajemnicza ta formacja występuje we wszystkich większych starciach między policją a komunistami, a jej zadaniem jest **wymierzenie celnych strzałów przeciw występującym oddziałom policji i ich przywódcom**. U aresztowanego funkcjonariusza partii komunistycznej Dregera znaleziono ważne materiały, stwierdzające istnienie tej tajnej wojskowej organizacji strzelców komunistycznych. AR.

dydatów, wskazanych przez sejm. Mógłby więc pewnego pięknego poranku, o ileby marsz. Piłsudski nie chciał przyjąć wyboru na prezydenta państwa, — stanąć naród polski przed nazwiskami: **Ślawek albo Prystor, bo nie chcemy przypuszczać: Kostek Biernacki albo Kaciakiewicz**.

P. Bukowiecki jest za utrzymaniem obu izb, tak sejmiku jak i senatu, przy czym senat o atrybucjach nawet rozszerzonych winien być wybierany przez przedstawicieli wyższych samorządów terytorjalnych, przedstawicieli samorządu zawodowego, przedstawicieli izb pracy i szkół akademickich a także wybitnych pracowników, powoływanych w nieznacznej ilości przez prezydenta państwa.

Nietykalność, względnie nieodpowiedzialność posłów i senatorów ogranicza autor ściśle **do murów parlamentu**, — po za nimi posłowie i senatorzy odpowiadają na równi ze zwyczajnymi śmiertelnikami nawet za przemówienia wiecowe i mowy sprawozdawcze. „Życiowo — wywodzi autor — sprawozdania poselskie mogą być celowe i pozytywne, ale wygalszanie ich nie może stanowić tytułu do przywileju nieodpowiedzialności“. Byliśmy zawsze przeciwnikami nadużywania mandatów i brojenia pod osłoną nietykalności poselskiej, — ale i tutaj projekt autora krępuje posłów zbyt silnie i osłabia ich pozycję w społeczeństwie.

Niewiele nowości dorzuca w swojej odpowiedzi dr. Konstanty Grzybowski,

potakujący konstytucyjnemu projektowi Be-Be.

I on pragnie widzieć Prezydenta Państwa **we władzy wywyższonym**. Politykę zagraniczną porucza tylko Senatowi, mającemu się składać z delegatów województw, miast, życia gospodarczego i nominatów Prezydenta, — a posiadającemu **te same prawa co sejm**. Aby nie można lekkomyślnie obalać rządu należy głosować nie tylko nad wnioskiem o ustąpieniu rządu, ale i nad motywami wniosku.

Wielką wagę przykładu autor do tego żeby uchwalane ustawy **nie sprzeciwiały się konstytucji** i w tym celu ma je przed podpisaniem badać Prezydent Państwa wraz z Trybunałem Stanu. Inne ustępy odpowiedzi nie są ciekawe.

Krwawe demonstracje komunistyczne w Warszawie.

Dwie osoby zabite od kul bojówki komunistycznej.

Demonstracje komunistów warszawskich w dniu 1 sierpnia pod hasłem „wojna wojnie” miały smutny koniec.

Wystąpiła bojówka komunistyczna w sile 200 ludzi. Na rogu ul. Leszno i Orlej pochodowi zagroził drogę patrol policyjny, złożony z przodownika i posterunkowego. Na widok policjantów z pochodu posypały się strzały rewolwerowe. Wezwani przez patrol do rozejścia się idący w pochodzie komuniści rozpięchli się, w dalszym jednak ciągu strzelając.

Od kul bojówki komunistycznej zabity został Jusek Kaszewski, lat 29, Nison Czerwonogóra.

Wszelkie usiłowania komunistów, by sprowokować policję do użycia broni zawiodły. Nie odniosły również skutku nawoływania robotników do strajku. Nie zanotowano wypadku opuszczenia przez robotników warsztatu pracy. Wszyscy pracowali normalnie i po ukończeniu zajęć spokojnie powrócili do domów.

Nad wieczorem zebrali agitatorzy komunistyczni kilkudziesięciu wyrostków, z których uformowali pochód, dążąc z

ulicy Długiej przez Podwale do placu Zamkowego. W wyniku interwencji policji, komuniści pochwali się po domach, z których zostali wyciągnięci i przewiezieni do aresztu.

Ogółem kilkadziesiąt osób zastało aresztowanych.

Sowiecki dzień przeciwwojenny.

Demonstracje w Berlinie i Londynie.

Berlin, 2. 8. 1 sierpnia w dniu komunistycznego dnia „antywojennego” padły liczne strzały we wschodnich dzielnicach Berlina. Demonstrujący komuniści starli się ze swymi przeciwnikami politycznymi oraz policją. Dano szereg ostrych strzałów karabinowych i rewolwerowych. Kilku ludzi zostało ciężko rannych, w tem 2 funkcjonariuszy policji. Pozatem jest wielu leżących rannych i poszwankowanych.

Londyn, 2. 8. Na Trafalgar Square miały miejsce wielkie demonstracje, w których wzięło udział ponad 2.000 komunistów. W czasie demonstracji tych przemawiali mówcy, wzywając do bezwzględnej walki z kapitalizmem. Szereg osób protestujących przeciwko uchwałom komunistycznym, w tem kilku dziennikarzy, komuniści dotkliwie pobili.

„Ryś” podniesie polską banderę wojenną

Kiedy przybędą nowe łodzie podwodne?

Paryż, 2. 8. Dziś odbyła się w Cherbougu uroczystość podniesienia polskiej bandery wojennej na pierwszej naszej łodzi podwodnej „Ryś”, jaka wybudowana została we Francji i ostatecznie przekazana została polskiej marynarce wojennej.

„Ryś”, którego dowódcą jest kpt. Edward Szystowski, przybędzie w po-

łowie sierpnia br. wraz z drugą łodzią podwodną „Wilk” do Gdyni i obejmie służbę na Bałtyku. Tonaż obu łodzi, które są ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie wynosi około 1000 ton każda.

Podniesienie bandery na „Wilku” nie zostało dotychczas ustalone, jednakże nastąpić ma za jakieś 10 dni.

Tysiąc delegatów esperanckich z 22-ch państw obradowało w Wawelskich murach.

Kraków, 2. 8. (PAT) Pod protektorem p. Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego i p. marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się w Krakowie obrady 32-go międzynarodowego kongresu esperanckiego, w którym bierze udział około 1000 delegatów, reprezentujących związki esperanckie 32 państw. Wczoraj wieczorem w sali domu katolickiego odbyła się inauguracja kongresu w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i miejskich. Wielka sala domu katolickiego udekorowana była emblematami państw i esperanckimi. Obrady otwarł p. Longa, który jako prezes poprzedniego zjazdu w Oxfordzie

powołał na przewodniczącego kongresu prof. Bujwida z Krakowa. Prof. Bujwid w serdecznych słowach powitał uczestników kongresu i podniósł międzynarodowe znaczenie idei esperanta, dążącej do zjednoczenia wszystkich pod hasłem pokojowego współżycia. Inauguracyjne zebranie zakończyło się odśpiewaniem hymnu esperanckiego. Wieczorem odbył się raut w sali Starogo Te-

Krwawy napad na wóz pocztowy.

Sześciu uzbrojonych drabów. — Konwojujący posterunkowy ginie pod gradem kul. — Skrzynia z pieniędzmi ocalona przez prostą pomyłkę rabusiów.

Z Przemysła donoszą nam pod datą 1 sierpnia:

Napady na wozy pocztowe nie są w Małopolsce Wschodniej nowością. Pamiętamy napad na taki wóz pocztowy w mroku godzin wieczornych w samym Lwowie, a prosto rok temu miał podobny wypadek miejsce pod Bóbrką akurat w czasie, gdy strony te lustrował ówczesny minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski. Tamte dwa napady były stwierdzonym dziełem ukraińskich bojowców. Przybywa obecnie napad nowy; czy i w nim była czynna „polityczna”, hajdamacka, czy tylko bandycko - rabunkowa ręka? — nie chcemy przesądzać.

W piątek zdążył jak codziennie wóz pocztowy z Przemysła do Birczy, wioząc obok innych poсылkę osobną skrzynię z 18.000 złotych. Wozem kierował Józef Sikięra, straż w nim pełnił st. posterunkowy PP. Jan Gibczyński.

Gdy minięto Olszanicę i wykręcono na Nową Birczę, wypadło nagle z sąsiednich krzaków sześciu bandytów i zaatakowało gęstym ogniem rewolwerowym wóz. St. posterunkowy Gibczyński począł się odstrzeliwać, lecz trafiony trzema kulami w pierś i brzuch, wyzionął momentalnie ducha. Wóznicę Sikięra otrzymał ciężki postrzał w rękę. Bandyci stawszy się panami położenia, wyciągnęli z woza skrzynię i utonęli w sąsiednich lasach, w pośpiechu zamie-

cji oraz Federal Reserve Bank w Nowym Jorku otwierają bankowi Anglii kredyt w wysokości 50 milionów funtów, przyczem każda z tych instytucji ofiaruje kredyt w wysokości 25 milionów funtów.

Federal Reserve Bank dał dziś telegraficzną zgodę na otwarcie kredytów bankowi Anglii. Warunki kredytów we Francji i Ameryce są jednakowe.

„L'information” donosi, iż stopa procentowa wynosi 3 3/8%. Bank Francji dopuści do akcji kredytowej kilka wielkich banków francuskich. Kredyt obliczony jest na 3 miesiące, ponieważ statut banku Francji nie pozwala na dłuższy termin. Po upływie 3 miesięcy bank Francji zapewne sprolonguje kredyt jeżeli otrzyma od banku Anglii gwarancje w formie zdalnych do zdyskontowania weksli handlowych. Kontrakt pożyczkowy oznacza pośrednią pomoc dla Niemiec. Pożyczka umożliwi bankom angielskim pozostawienie swych kapitałów w Niemczech. Gdyby odpływ złota w Anglii trwał dłużej, wówczas Anglia musiałaby wycofywać swe złoto z Niemiec.

Bank Francji posiada obecnie możliwość wypowiedzenia kredytu po upływie 3 miesięcy. W Paryżu spodziewają się, że Anglia, aby nie dopuścić do tej ewentualności, będzie się starała doprowadzić do porozumienia między Francją i Niemcami.

Edison chory?

Nowy Jork, 3. 8. (PAT.) Stan zdrowia słynnego wynalazcy Edisona jest krytyczny.

atru. Dziś o godz. 8,30 odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo, które odprawił ks. Csek, zasłużony działacz esperancki. Po mszy św. uczestnicy kongresu zgromadzili się na rynku przed pomnikiem Adama Mickiewicza, skąd pochodem udali się na ulicę Niecałą, gdzie odbyło się uroczyste przemianowanie ulicy Niecałej na ulicę dr. Ludwika Zamenhafa oraz odsłonięcie pamiątkowej tablicy. Po południu uczestnicy kongresu rozjechali się na wycieczki w okolice Krakowa.

W Paryżu spokój.

Paryż, 2. 8. (PAT.) Poprzedzony podburzającymi artykułami dziennika „L'Humanite”, organu partii komunistycznej, dzień 1 sierpnia przeszedł bez żadnych poważniejszych zajść. Dzięki energicznemu zarządzeniom, podjętym przez władze bezpieczeństwa, oraz obojętnemu przeważnie zachowaniu się proletariatu, spokój nie został nigdzie naruszony.

Kapitały Wilusia II.

Berlin, 3. 8. Jak donosi „Germania” Wilhelm II przy bankructwie ewangelickiej kasy budowlanej „Deva-heim” stracił 300.000 marek. Jednocześnie był cesarz jest zaangażowany w koncernie prasowym Hugenberga, którego udziały w wysokości blisko 60% są w jego posiadaniu. Główny organ koncernu prasowego Hugenberga „Lokal-Anzeiger” stanowi największy przedmiot zainteresowania spekulacyjnego ekscesarza.

Tak samo pewne kapitały ekscesarza w dosyć poważnej wysokości znajdują się w Danat-Banku i wogóle zadłużenie koncernu Hugenberga w tym banku na 20 przeszło milionów marek umożliwione zostało za pośrednictwem protekcji i pewnej poręki udzielonej przez zarząd majątków cesarskich wobec dyrekcji tegoż banku. AR.

Ford zamyka swe zakłady,

wyrzucając na bruk 175 tysięcy ludzi. — Stany Zjednoczone mają obecnie 7 milionów bezrobotnych.

Nowy Jork, 3 sierpnia. Opinia amerykańska została wstrząśnięta do głębi zarządzeniem dyrekcji zakładów Forda, które wypowiedziały pracę 75 000 robotnikom, zajętem w fabryce Detroit. Jednocześnie z tem stracić pracę około 100 000 ludzi, którzy pracowali w przedsiębiorstwach Forda, dostarczających głównym zakładom różnych materiałów wytwórczych.

Decyzja Forda wywołała prawdziwą panikę wobec sytuacji na rynku pracy, który wykazuje 7 milionów bezrobotnych. Zima nadchodząca będzie więc dla Stanów niezwykle ciężka.

Zamknięcie zakładów Forda oznacza, że rozbudowany po wojnie przemysł automobilowy, jest przynajmniej w 1/2 zupełnie zbyteczny.

Znowu rozruchy robotników.

W grze kamienie i pałki gumowe. — Salwa policyjna, na szczęście bez trupów.

Będzin, (PAT) W Strzemieszycach demonstranci w większej liczbie zgromadzili się przed urzędem gminnym, gdzie wybili szyby, a patrol policyjny w liczbie 5 osób obsypał kamieniami, przyczem kilku policjantów zostało poszwankowanych. Wobec agresywnej postawy i przewagi tłumu patrol w obliczu grożącego niebezpieczeństwa dał na postrach kilka strzałów. Równocześnie na kolonji Sulno pod Strzemieszy-

camii tłum zaatakował policję kamieniami. Policjanci w obronie własnej zrobili użytek z broni palnej. Kilka osób jest lekko rannych. W krótkim czasie spokój przywrócono. W Dąbrowie Górniczej policja nie dopuściła do demonstracji, rozpędzając tłum przy pomocy pałek gumowych, pozatem nigdzie do zajść nie doszło. Za podburzanie do agresywnych wystąpień aresztowano ogółem 30 osób.

Góra polska i angielska waluta w Gdańsku.

Gdańsk, 1. 8. (PAT) Przedłużające się przesilenie na tutejszym rynku pieniężnym, bynajmniej nie wpłynęło ujemnie na sytuację filij banków polskich w Gdańsku, jak również na działalność miejscowej instytucji bankowej, związanej z kapitałami polskimi i angielskimi, a mianowicie British and Polish Trade Bank. Wszystkie te instytucje, a w szczególności British and Polish Trade Bank od chwili wybuchu kryzysu pokaźnie rozszerzyły swe obroty i zarazem uzyskały zaufanie poważnych kół gospodarczych w Gdańsku. Ostatnio sporządzony stan rachunków na dzień 30 czerwca br. przez British and Polish Trade Bank wykazuje znamiennej płynności pozycji bilansowych. Szczególnie zwracają uwagę znaczne kwoty środków do natychmiastowej dyspozycji, a więc pieniądze i waluty w kasie gotówką w bankach biletowych i w bankach zagranicznych wynoszą 2.605.000 guldenów, gdy natomiast płatne rachunki wierzycieli stanowią 3.459.000 guldenów. Z tego wynika, że pokrycie tych rachunków sięga 65,5% pozycji w stanie czynnym. Odnotować należy nieznaczny sumę weksli protestowanych bo zaledwie na 35.731 guld. przy sumie dyskontowanych weksli, wyrażającej się kwotą 7.250.000 guld. Wreszcie najpoważniejszą pozycję w stanie czynnym przedstawiają pożyczki zabezpieczonych towarów, a mianowicie 12.991.000 guld. Ogólna suma zobowiązań bankowych względem klientów i banków, sięgająca 18.427.000 guld. znajduje w stanie czynnym odpowiedni wpływ z operacji bankowych i pokrycie kasowe na ogólną sumę 23.409.000 guld. Różnica pomiędzy wskazanymi ogólnymi pozycjami w aktywach wyróżnia się sumą kapitału akcyjnego i kapitału rezerwowego, stanowiącego 5.265.000 guld. z czego wynika, że bardzo znaczna część tych kapitałów jest płynna, gdyż część ich unieruchomiona przez nabycie gmachu bankowego i urzędzenia skarbcza wynosi według

bilansu zaledwie 779.000 guld. Powyższe dane świadczą, iż sytuacja największej instytucji kredytowej w Gdańsku, ściśle związanej z Polską przedstawia się nader pomyślnie.

Nauczycielki i wychowawczynie szkół polskich na audjencji u Ojca św.

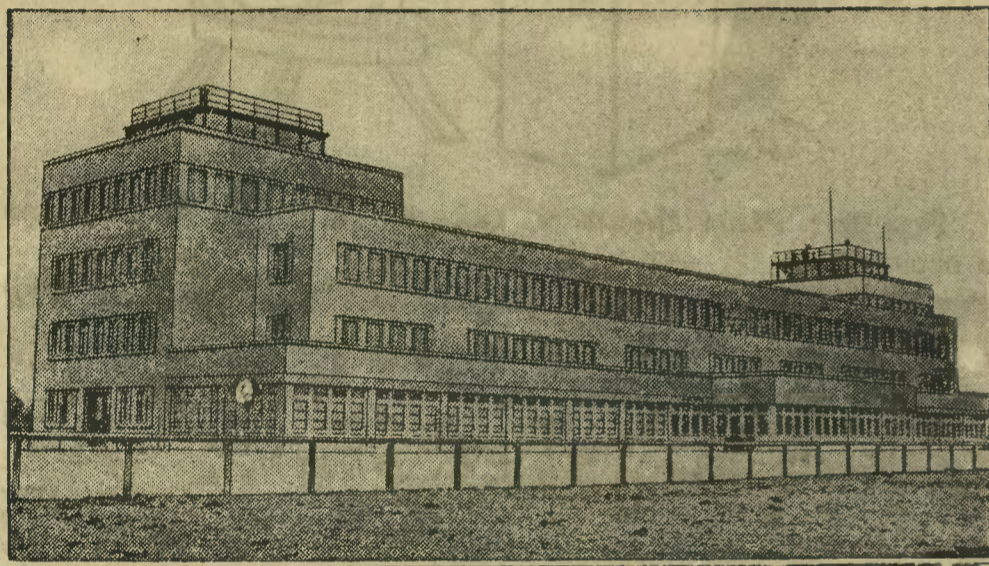
Dnia 29 lipca rb. do Rzymu przybyło 38 nauczycielek i wychowawczyń szkół polskich w towarzystwie dwu siostr Urszulanek, należących do instytutu matki Ledóchowskiej. Nauczycielki polskie odbędą jednomiesięczny kurs letni przy zakładzie SS. Urszulanek w Rzymie, przyczem będą studiowały historię sztuki na pomnikach rzymskich; program kursu obejmuje pozatem zwiedzanie katakumb, Watykanu oraz głównych zabytków Wiecznego Miasta.

Uczestniczki kursu przyjęte były przez Ojca św., któremu wręczyły artystycznie wykonany adres. Adres ów przypomina okres, kiedy Msgr. Achilles

Ratti był nuncjuszem apostolskim w Polsce, a specjalnie te tragiczne dni, gdy obecny Namiestnik Chrystusowy, nie zważając na groźące niebezpieczeństwo wkroczenia wojsk bolszewickich, pozostał w Warszawie. Dokument kończy się prośbą o błogosławieństwo apostolskie dla pracy nauczycielek, dla ich wychowania i dla całej Polski.

Ojciec św. serdecznie przywitał nauczycielki, rozmawiał z nimi, poczem, udzieliwszy błogosławieństwa, pożegnał je wypowiedzianymi po polsku słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Lotnisko w Monachjum.



Zostało właśnie otwarte na odległym przedmieściu Oberwiesefeld. Olbrzymi budynek stacyjny, w którym mieści się i hotel dla podróżnych, dają pojęcie o urządzeniu i o rozmiarach tego lotniska. W Monachjum dzięki jego geograficznemu położeniu znajduje się też niejako centralny punkt cywilnej sieci komunikacyjnej. Stąd jest najwygodniejsze połączenie z Austrią, Szwajcarią i Włochami. To też Niemcy nie pożałowały fors, aby zbudować rzecz w wielkim stylu.

Na gruzach niemieckiej potęgi



Stosownie do postanowień Traktatu Wersalskiego muszą Niemcy znieść i twierdzę Kistrzyni. Po zniwelowaniu fos i wałów pionierzy przystąpili do rozsadzania murów twierdzy. Oto jak wygląda to dzieło w polowie roboty.

60.000 odszkodowania za żonę, która uciekła.

Przed sądem rozwodowym w Londynie stanął niejaki Robert Guest, żądając rozwodu i odszkodowania od swej żony Małgorzaty, która z przyjacielem wyjechała aż do Kanady.

Państwo Guest pobrali się we wrześniu 1927 roku, ale już w trzy lata później żona opuściła wspólne mieszkanie, aby, jak mówiła zamieszkać w Londynie u zjamowych.

Mąż, nie podejrzewając niczego odprowadził ją na kolej i czule się z nią pożegnał. Dopiero nazajutrz otrzymał list z Liverpoolu, w którym donosiła mu, że opuszcza Anglię i udaje się do Ameryki z „bardzo zamożnym przyjacielem”.

Sąd udzielił p. Guestowi rozwodu i przyznał mu prawo do odszkodowania w kwocie 60 tysięcy złotych.

Poza tem niewierna małżonka będzie musiała ponieść dość znaczne koszty procesu.

Złodzieje zranili policjanta.

Sosnowiec. — Patrol policyjny, przechodząc torem kolejowym w pobliżu Zabkowic, natknął się na kilka osób zrzucających węgiel z wagonów. Złodzieje ujrawszy policjantów, zaczęli ich ostrzeliwać z rewolwerów, poczem rzucili się do ucieczki. Między patrolami a złodziejami wywiązała się strzelanina, w wyniku której ranny został posterunkowy Antoni Janoska. Rannego policjanta przewieziono do szpitala. Za zbieżnymi złodziejami zarządono pościg.

Kr. Stasiaki.

(13)

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy.)

— Pytasz pan o moje zdanie co do ręki Julji?
— Byłbym najszcześniejszym, gdyby szanowna pani przyzwoliła. — Przedewszystkiem pytam, czy pan starałeś się wy badać przychylność mojej córki?

— Sądziłem, że odpowiedniej będzie zwrócić się najprzód do rodziców.

— Ano niech pan popróbuje! Dom nasz dla uczciwych ludzi otwarty. Dodam tylko, że nasza córka to jeszcze dziecko. Wzrost wskazuje na dojrzałą pannę, ale lata...

— A zatem, jeśli panna Julja przyjmie moje zabiegi...?

— To i my się zgodzimy, aby sobie męża wybrała sama, byle był odpowiednią partją.

— Doprawdy ogromnie jestem wdzięczny pani za tak życzliwe i pełne otuchy dla mnie słowa i wyznam, że popełniłem grubą pomyłkę, zapraszając szanowaną panią i — daj Boże! — przyszłą teściową do mojego biura.

— To też, ratując pańską pozycję wobec męża, faktycznie muszę moją wizytę przed nim zataić.

— Postaram się wszystko naprawić. Przyniesę kam to solennie i stokrotnie przepraszam.

Kiedy po odejściu pani Marji dwaj konspiratorzy matrymonjalni znaleźli się sam na sam, szef zaczął ręce z radości, że mu pierwsza rozmowa wypadła nadszpedzanie pomyślnie. Innego był zdania Norbert, który zaopiniował o pani Markiewiczowej, jakoby to była baba kuta na cztery nogi, i wogóle nie prorokował z całej konferencji nic dobrego właśnie dlatego, że przeszła zbyt gładko. Wszelako nie pozostawało mecenasowi nic innego, jak konkurować, czekać i śledzić wypadki, trzymając rękę na pulsie rozpoczętych zabiegów.

Mijały więc dni i tygodnie, i panu Sowie zdawało się, że bardzo powoli, ale stale zbliża się do serduska dziewczęcia. Pan nadkomisarz istotnie okazał się lojalnym wobec starań adwokata, pani nadkomisarzowa utrzymywała się w zapowiedzianej roli, panna Julcia nie stroniła od towarzystwa konkurenta — nie wiadomo, z własnej życzliwości, czy zachęcona przez rodziców, co zresztą dla Sowy stawało się rzeczą obojętną, byle tylko dopiąć swego t. j. legalnie odziedziczyć Ślebozińce.

Jedyną osobą, niezadowoloną z tego turnieju zdawał się być młody urzędnik pocztowy Wacusz Kwasiński, który był w smutniejszym niż zwykle, wzywał jednak u państwa Markiewiczów nie zaniebyszał, lękając się, by mu szczęście nie uciekło. Ażeby ulżyć sobie wśród melancholji i obaw, zwierzał się w liście Aleksandrowi:

„... Okropne przecucia nawiedzają moją biedną duszę, odkąd rozgościł się u państwa M. ten przekłety adwokat i nadskakuje Juleczce. Nie śmiem przypuszczać, by Julja wybrała mojego rywala; lecz jeśli ją ojciec, matka zmuszą do małżeństwa? O! Jakże to przykre — żyć wciąż z takimi myślami i oglądać rewolwer, który jego lub moją krew wytoczy... albowiem przysięgam, że straty Julci najdroższej nie przeżyję. Boleję też nad Tobą. Olesiu, że straciłeś swój ideał i życzę ci, byś swoją Kamilę znalazł jak najprędzej. Czy stary Nikodem ma o niej wiadomości, nie wiem, gdyż go nie widuję. Spochmurniał garbusek i słyszałem, że często klóci się z Oremusem, który po pijanemu wygraża panu Piotrowskiemu, iż go uśmierci. Teufel zaś zaraz po Twoim odejściu sprowadził się do Buczkowa i pracuje u Sowy. Nie podoba mi się, że wiktuje się u Twojej matki, która szuka zarobku, bo twój ojciec stracił posadę listowego...

Zdziwienie ogarnęło Kwasińskiego, kiedy w odpowiedzi od Kowalskiego wyczytał prócz słów pociechy także wskazówkę, aby do Teufela odnosił się z całym zaufaniem. Niechętnie uczynił to pocziwy Wacusz, ale zbliżył się do niego, a wkrótce przekonał się doń zupełnie i nawet żalił się przed nim ze swojemi erotycznymi troskami w mniemaniu, że znalazł współczującą duszę.

Pod koniec lutego uznali dwaj sojusznicy, Sowa i Teufel, iż nadeszła pora ataku do serca panny Julji.

— Jeśli mnie nie odpali, — wywnętrzał się adwokat — to pana nagroda nie minie, choć poprzednie machinacje z testamentem i Prochowiakiem okazały się zbędnymi. Lecz i pan, Norberciu, coś również matrymonjalnego knujesz. Są widoki powodzenia z panną Kowalską? No, no! Nie uważałem pana za tak bezinteresownego amanta; sądziłem, że lecis pan na pieniążki, a u listowego nie wygląda na to. A może to jeno zabawka?

— Jeszcze nic nie wiadomo, co z tego wyniknie — odparł zapytany. — Pierwsza rzecz załatwić plany pana mecenasu, a mimo zapewnień z pańskiej strony śmiem w powodzenie wątpić.

— Zobaczmy.

— Zobaczmy. W każdym razie życzę powodzenia, bo i moja w tem korzyść. Więc to jutro stanowczo pan mecenas wybiera się z pokłonem do swej bogdanki?

— Nieodwołalnie. Prochowiak przyszedł do siebie po onem pobiciu: boję się przeszkód z jego strony. Jakże? Nie poznał się na niczem?

— Chytry to starzec; nie dał nic poznać po sobie, a najlepszy dowód, że zemną słodko rozmawia.

— Powiedz mi jedno, panie Teufel! Czy on naprawdę Starzycki?

— Z wszelką pewnością. Biedziliśmy się z imieniem, ale i to wyniuchałem. Piotrowscy młodzi zeznali, że mieli wuja Eustachego, cześka o burzliwej młodości, który zostawiwszy ich matce część majątku, wyjechał za granicę i przepadł. Mają go za umarłego.

— Mniejsza z tem — kończył rozmowę Sowa.

— Nie mniejsza, bo, że Julja jest jego córką, to tak jak dwa a dwa cztery, a w takim razie...

— Sądziś pan, że nie będzie mnie chciał za zięcia?

— Bardzo wątpliwe.

— Zatem spieszymy się! Jutro ubieram się we frak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zbrodnie zwyrodniałych, młodocianych opryszków.

Częstochowa.

Od dłuższego czasu w Częstochowie grają na przedmieściu

bandy zwyrodniałych, młodocianych opryszków,

którzy w bezcelny sposób nie tylko zaczepiają powracającą wieczorami do domów publiczność, ale niejednokrotnie dopuszczają się nawet mniejszych lub cięższych okaleczeń ciała.

Z tych band wyłoniły się ostatnio dwie najsilniejsze

„Parkitka” i „Zawodzie”,

które grasowały na przedmieściach o identycznych nazwiskach, wyrwijac sobie wzajem „palmę pierwszeństwa” w napaściach.

Przed niedawnym czasem

zraniono ciężko jednego z urzędników kolejowych,

przyczem na drugi dzień zjawili się w jego mieszkaniu „przedstawiciele” „Zawodzia”, tłumacząc, iż w danym wypadku zasła „pomyłka”.

Kiedyindziej

napadnięto na jednego z posłów częstochowskich,

żądając odeń kategorycznie pieniędzy na wódkę i jedynie widok nadchodzącego policjanta zabezpieczył napadniętego przed dalszymi „prośbami” opryszków.

Przechodnie, powracający przez Ostatni Grosz, zauważyli na odludnej drodze leżącego w kałuży zakrzepłej krwi człowieka.

Zaalarmowana policja stwierdziła, że

nieznajomy ma przebite nożem serce,

połamane i potłuczone w nieludzki sposób ręce i nogi oraz szereg ran na całym ciele. Natychmiast wdrożono śledztwo, w rezultacie którego stwierdzono, iż

mordercami są młodzieniaszkowie,

z których najstarszy liczy lat 20, najmłodszy zaś 16. Są to

członkowie bandy „Zawodzie”,

wszyscy pracują bądź w fabrykach, bądź jako pomocnicy murarscy.

Dokonali oni zbrodni „con amore” nie znając absolutnie swej ofiary

uniesieni jakimś zwierzęciem, okrutnym szaleem,

kiedy podczas jednego wieczoru dokonali nieudanej rozprawy ze swymi konkurentami „Parkitką”, poczem rozbewstwił usadowił się na jednej z bocznych ulic przedmieścia i tu najprzód

schwycili 66-letniego staruszka, którego poturbowali, a następnie wrzucili do rzeki.

Na szczęście starzec zdołał zmylić czujność swych okrutnych prześladowców i umknął.

Tymczasem banda napadła w dalszym ciągu na kilku bezrobotnych, powracających z lasu z naczyniami napełnionymi ja-

godami. Owoce zostały wyrzucone, zaś bezrobotni ciężko pobici, zaledwie zdolali ująć z życiem.

Wtedy to nawinął się pod rękę rozbewstwił osobnikom, zabity następnie przez nich robotnik, 36-letni Jan Kulesza.

Zwyrodnialcy rzucili się nań, pastwiąc się nad ofiarą bez miłosierdzia, a

gdy nieszczęśliwy krzyknął Jezus Marja! — najmłodszy wydobyl sztylet

i zadał nim jedno pewne uderzenie Kuleszy w serce.

Towarzysze mordercy „dokończyli” niewinnego człowieka niezliczonymi uderzeniami okutych w żelazo lasek.

Zbrodniarzy aresztowano. Są to Dziza, Jełowicki, Dudek, Kita i Skrzypczyk.

Ta przerażająca swą potwornością sprawa winna wywołać odpowiednio surowy odruch u odnośnych władz.

Gruntowna robota.



Prystor: Panie Marszałku, melduję posłusznie, że już niema co obcinać!

O los zwolnionych więźniów.

Jedną z najczęściej piekących spraw społecznych, jest sprawa więźniów, wypuszczonych na wolność po odciśnięciu kary. Dawniej istniało jakieś towarzystwo niesienia pomocy zwolnionym więźniom, które jednak z niewiadomych przyczyn zostało zlikwidowane i obecnie nikt się już tą sprawą nie zajmuje.

Sprawa ta jednak jest niezmiernie wagi, aby nad nią można przejść do porządku dziennego. Zbliża się zima, czas, w którym sądy zwalnają najwięcej więźniów, nie mających przeważnie żadnych środków do życia, ani też na to, aby się dostać do miejsca swego zamieszkania. I nikt się o nich nie zatroszczy. Policja nie rozporządza środkami, umożliwiającymi tym ludziom dostania się do miejsc rodzinnych, Opieka Społeczna również mało

się nimi zajmuje; więc co oni mają robić?

Czy nie jest to pchaniem ich na drogę nowych występów?... Nie jeden z tych nieszczęśliwych popełnił błąd wskutek złych okoliczności, chciałby się może poprawić, lecz jest mu to niemożliwe. Popełnia więc występki, aby się dostać z powrotem do więzienia, gdzie przynajmniej zaspokoje głód i zdobędzie dach nad głową, i takie wypadki niejednokrotnie już się zdarzały.

Koniecznym przeto jest, aby Opieka Społeczna zajęła się tą sprawą, a poniesione przez nią koszty na przetransportowanie danego osobnika, winna zwrócić gmina, do której osobnik przynależy. Tak się przecież praktykuje w Kongresówce. Pewnie, że przysporzy to więcej pracy, ale trudno, tak być powinno, jeżeli nie chcemy sami powiększać kadr przestępców.

Rząd również powinien przyjść tu z pomocą, ułatwiając b. więźniom przejazd koleją do miejsc ich zamieszkania, bo nie leży w interesie państwa zapelnianie więzień przestępcami. Sama kara nie wiele pomoże, jeżeli przestępcy nie będzie dana możliwość poprawienia się.

Dwa trupy na drzewie.

Drohobycz. Grozą przejmujący widok ukazał się oczom wieśniaków w Jasiennicy Solnej pod Drohobyczem.

Szukając chłodu, wieśniacy wybrali się do lasu. Omal nie oniemieli z przerażenia i trwogi. Ujrzeni napół naga kobietę, wiszącą na gałęzi drzewa. Nie dawała już żadnych znaków życia. Kobieta ta była w wieku około 25—28 lat. Kilka kroków dalej natknęli się na dru-

Z KRAJU.

Choroby zakaźne w Polsce.

W ciągu miesiąca lipca zanotowano w Polsce następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: dur brzuszny 126 zachorowań i 10 wypadków śmiertelnych, dur osutkowy 75 zachorowań i 5 zgonów, czerwonka 6 zachorowań i 1 zgon, błonica 257 zachorowań i 7 zgonów, błonica 190 zachorowań i 11 zgonów, odra 259 zachorowań i 3 zgony, krztusiec 64 zachorowania i 5 zgonów, wrzście gorączka płożowa 24 zachorowania i 5 zgonów.

Tragicznie zakończona podróż poślubna.

Warszawa. — Do Łodzi nadeszła wiadomość, iż w Sopocie utonął niejaki Artur Gottlieb z żoną. Przed kilku tygodniami wyjechali Gottliebowie w podróż poślubną nad morze. Pewnego dnia wybrali się łodzią na przejażdżkę do Sopotu. W pewnej chwili łódź przechyliła się i Gottliebowa wpadła do wody. Mąż, chcąc ją ratować, skoczył za nią i oboje utonęli.

Krwawa zemsta zwyrodnialca.

Łódź. Na lotnisku w Nowych Chrustach pod Łodzią rozegrała się tragiczna historia. Mianowicie tamtejszy gospodarz, Rudzki, znany miejscowy uwodziciel, uwodził służące przybywające na lotnisko, posuwając się nawet czasem do gwałtu. Między innymi pod groźbą śmierci zniewolił służącą, 19-letnią Klementynę Górską. Górską zwróciła się do policji, co skłoniło Rudzkiego do zemsty. Przed kilku dniami wpadł do mieszkania swej ofiary i mszcząc się za doniesienie do policji, zadał jej kilka ciosów nożem. Na krzyk napadniętej zbiegli się sąsiedzi, przyczem jeden z nich strzelił do Rudzkiego, raniąc go ciężko. Rudzkiego odwieziono pod silną eskortą policyjną do szpitala w Łodzi.

Proces chirurga o wdzięczność pacjenta.

Niezwykły proces wytoczył paryski chirurg dr. Rosenmark dawnemu swojemu pacjentowi. Chirurg

uratował pewnego bogatego mieszczanina

z Tulonu przez przeprowadzenie zrzędną operacji przed ciężką chorobą. W jakiś czas potem otrzymał od swego pacjenta list z wyrazami podziękowania i wdzięczności i z następującą propozycją: „Jeśli kiedyś nie będzie pan mógł wykonywać swego zawodu, zobowiązuje się niniejszym listem wypłacić panu 100.000 franków”.

Chirurg uważał zobowiązanie to jedynie za objaw wdzięczności ze strony swojego klienta. Ale minął jakiś czas i sam został pacjentem. Ciężka choroba, na jaką zapadł, wymagała operacji.

Dr. Rosenmarkowi odjęto obie nogi.

Chirurg pracował wprawdzie nadal, ale przypomniał sobie list swego dawnego pacjenta z Tulonu, który zobowiązał się wypłacić mu 100.000 franków. Napisał więc do niego odpowiedni list. Odpowiedź, jaką otrzymał,

była bardzo nieprzychylna.

Dawny pacjent oświadczył, że wypłaci mu przyrzeczoną sumę, jeśli dr. Rosenmark dowie, że jest zupełnie niezdolny do wykonywania swego zawodu.

Dr. Rosenmark nie zadowolili się tą odpowiedzią, ale wytoczył swemu pacjentowi proces, żądając wypełnienia przyrzeczenia.

Kto obawia się piorunów, niech przeczyta.

Kto podczas burzy znajduje się w domu, ten w wielkim stopniu jest bezpieczny przed błyskawicami. Gdzie znajduje się spadochron, tam również niema obawy; gdzie go jednak niema, tam iskra elektryczna spada zazwyczaj do ziemi po zewnętrznym murze domu. Oczywiście zachodzą też wypadki, że błyskawica wpada do mieszkania i przez nie przelatuje. To się zdarza rzadko, a najrzadziej na dolnych piętrach. Błyskawica korzysta z powietrza ciepłego na ognisku i ponad niem, by przez nie wpaść w ziemię. Dlatego zaleca się zagasić ogień w piecu podczas burzy. Należy również pozamykać okna, aby nie było przewiewu i nie siadać w pokoju blisko siebie, tylko o ile możliwości jak najdalej od siebie. Również należy się trzymać z daleka od pieca, od okna i sprzętów metalowych, jak maszyny do szycia, telefonu i radja. Przykrywanie metalowych przedmiotów kołdrami i narzutkami jest bezcelowe. Nie trzymać w rękę w czasie burzy noży, nożyczek itp.

Najpewniejszym schronieniem jest środek domu. Komu strach przed uderzeniem pioruna najwięcej dopieka, ten niechaj kładzie się jak długi na plecy

na podłogę, kanapę lub do łóżka. Zabiegi te nie gwarantują zupełnego bezpieczeństwa, są jednak do pewnego stopnia skuteczne. Grube ubranie i obuwie są również ochroną.

Kogo burza zastanie na wolnym powietrzu, w polu, ten niechaj szuka kryjówki w najgłębszym miejscu, w rowie czy innym zagłębieniu. Dobrze jest, jeżeli drzewa lub słupy telegraficzne stoją w pobliżu, nie trzeba jednak stawać pod nimi. Wystrzegać się należy bliskości zielonych buków, bo te odpychają od siebie błyskawice. Najczęściej grom uderza w topole, dęby, sosny i gruski. Najbezpieczniejszym miejscem podczas burzy jest las.

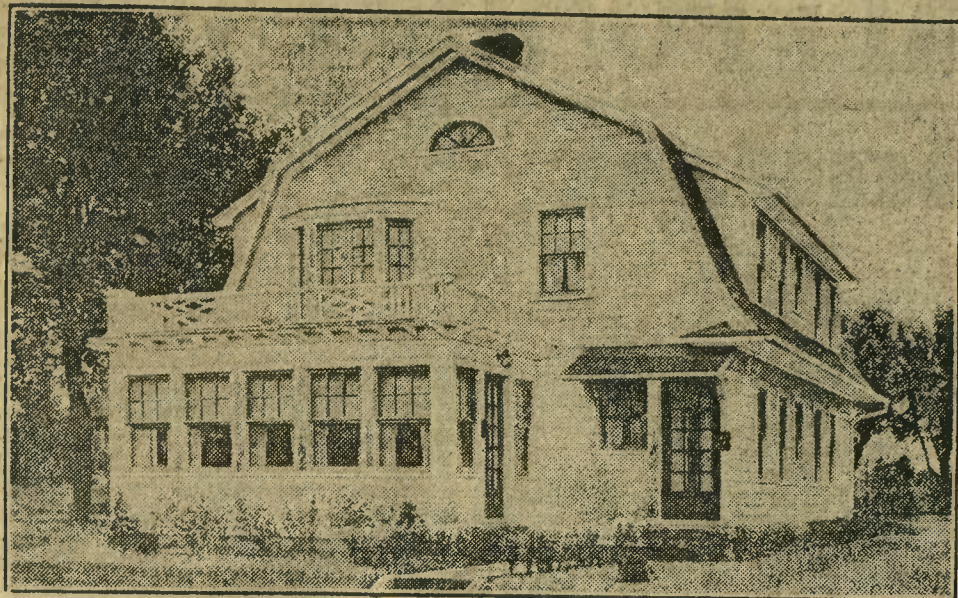
A więc należy pamiętać: 1) Schodzić z wież i oddalać się od wyniosłych punktów, np. wierzchołka góry; 2) duże obszary wodne są niebezpieczne w czasie burzy np. rzeki, stawy, morze itd. 3) nie szukać schronienia na skraju lasu, lepiej wejść do środka; 4) unikać wielkiej gromady ludzi; 5) nie stawać pod drzewami osobno rosnącymi a szczególnie wystrzegać się stawiania pod topolami, dębami, sosnami i gruszkami.

Niewolnictwo w Chinach.

(KAP) Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie wskazuje w jednej ze swych publikacji, że w odległych okolicach Chin ciągle istnieje pewien rodzaj niewolnictwa w tak zwanym systemie „Mui-Tsai”. Badania rządu angielskiego w Hong-Kong doprowadziły do stwierdzenia, że około 10 000 dziewcząt w wieku od 8 do 15 lat żyje tam w ta-

kiem niewolnictwie. 4 000 z tych Mui-Tsai są zarejestrowane. W pogranicznych prowincjach chińskich liczba Mui-Tsai jest jeszcze większa. Niewolnicami temi są młode dziewczęta sprzedawane przez rodziców innym rodzicom chińskim lub przedsiębiorcom za cenę od 110 do 150 dolarów.

Budownictwo drewniane.



Dom drewniany „amerykański” dla dwóch rodzin.
Każde mieszkanie składa się z 5 pokoi, kuchni i balkonu.

Od p. Tadeusza Paraskowicza z Bydgoszczy otrzymaliśmy w związku z cyklem artykułów „Dziennika Bydgoskiego” na temat budownictwa poniższe cenne uwagi:

Już w roku 1925—6 poruszyłem u miarodajnych kół sprawę budowy domów drewnianych, opierając się na obliczeniu, iż nawet za 50 lat i przy wkładzie miliardów nie będziemy w stanie Polski odbudować.

Memoriały wysłałem do wszystkich ministerstw. Projekty moje odłożono „ad acta”. Dlaczego?

Kierownictwo lasów państwowych wychodziło z tego stanowiska, że łatwiej jest wydobyć pieniądze z lasów eksportując drzewo, z którego nasza konkurencja fabrykowała domy, a spekulanci zasmakowali na rabunkowej gospodarce wywozu drzewa i bez kłopotu wywozili drzewo, myśląc że zawsze tak pójdzie, jak swojego czasu z dewaluacją.

Tymczasem Niemcy, sprowadzając nasze drzewo, zdołali wykonać w tym czasie setki tysięcy domów, bądź to dla własnych celów, bądź też wysyłając je do Anglii, Ameryki, Kaplandu, Indji itd.

Kilka firm krajowych podjęło fabrykację domów z drzewa, ale nie mając fachowej rutyny tworzyli „budy” niezdatne do użytku, nadające się na stragany owocowe, ale nie na trwałe, zdolne do mieszkania domy.

Jest bowiem różnica wielka czy daje się dom cieszyć wyciupać domowym sposobem, czy też fabrykuje się mechanicznie serjami domy, będąc w możności dziennie dwa, trzy domy zestawić, które załadowane na wagony i przesłane do miejsca przeznaczenia mogą być w 5 dniach gotowe do użytku.

Od kilku miesięcy walczy się tę sprawę, ale oprócz całej serji publikacji nic dotychczas nie podjęto.

Mając za sobą siły kapitalistyczne oraz fachowców podjąłem się inicjatywy w tym kierunku. Mam zamiar w Bydgoszczy, która jak żaden ośrodek, nadaje się do masowej fabrykacji domów, zmontować już istniejące fabryki i zatrudnić co najmniej 1000 robotników na razie.

Podobne fabryki w Niemczech zatrudniają do 12.000 robotników w jednej fabryce!

Fabryka, prowadzona metodami zagranicy, byłaby w stanie dostarczyć w pierwszym roku 1.000 domów mieszkalnych.

Wyrabiane mają być cztery typy:

Domy dla klasy pracującej, najbardziej dotychczas upośledzonej (n. p. Warszawa pobudowała tysiące domów, ale tylko dla tak zwanej inteligencji, która i tak nie może wydołać w zapłatach odsetek), składająca się z 2 pokoi, kuchni itd.

Drugi typ domu 3-pokojowego i mansardowy.

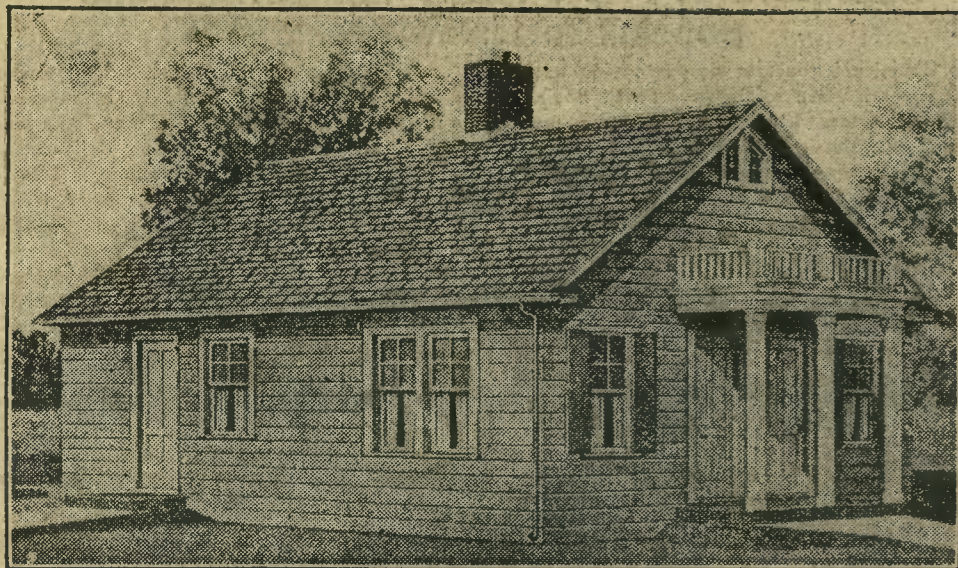
Trzeci typ 6-pokojowy z półpięciem.

Czwarty typ luksusowy.

Będą to budynki trwałe z ścian izolowanych powietrzem, konkurujące co do ciepoty z murowanymi domami, impregnowane przeciw robactwu i przeciw niebezpieczeństwu ognia, posiadające żywotność co najmniej 50 lat.

Architektura i podział odpowiadać będą dzisiejszym wymogom. Ponieważ wyjdzie ustawa, by domy drewniane traktować co do pożyczek hipotecznych tak samo jak murowane, umożliwionem będzie ludziom posiadającym najskromniejsze kapitały do pobudowania własnych osiedli. Kredyty mają być udzielane w formie spółdzielczej.

Koszt przeciętny domku będzie się wahał pomiędzy 6—15.000 zł. Zaznacza się wyraźnie, że nie będą to „budy”, jakie po rozmaitych Targach widzieliśmy, ale solidne budowla.



Domek dla klasy pracującej.
Pokrycie dachu gontami.

Punkt ciężkości realizacji całej sprawy zależy od rządu. Doświadczenie nas uczy, że w Polsce idzie wszystko w odwrotnym kierunku. Ruszy się ruch budowlany w takim razie podnoszą interesenci ceny cegły, cementu itd. Zamiast odwrotnie: przy większym obrocie muszą ceny spadać. Mogłoby to i przy drzewie nastąpić. Stanowczo rząd musi wystąpić jako regulator cen. To jest dawać na te cele drzewo po ustalonej zasadniczej cenie. Wiemy dokładnie, jak wielkie zapasy drzewa leżą w lasach państwowych i gniją...

Przy rozmowach wstępnych była mowa o tem, by lasy państwowe dostarczały gotowy materiał ciekły. To jest mrzonka, gdyż podrażałaby tylko materiał. W racjonalnej budowie musi cały materiał być na miejscu (w tartaku) przygotowany, gdyż oszczędność jest tu podstawą.

Sprawa ta rozpatrywana jest w miarodajnych sferach. Podkreślam, że cała ta akcja jest mądrością, zajmując się nią od lat, byłem inicjatorem tej akcji w Polsce i gdyby uwagi moje już w r. 1926 znalazły posłuch, stalibyśmy na innym miejscu, jak obecnie.

Akcja cała niema podkładu wzbogacenia się.

Decyzja leży w rękach rządu. Będziemy widzieć czy sprawa ta znajdzie zrozumienie?!

Obok podajemy fotografie praktycznych domów drewnianych, w stylu amerykańskim. Budowę tych domów w Bydgoszczy zapoczątkuje p. E. Machnikowski, właściciel „Tartaku Marjańskiego”, przy ulicy Toruńskiej — przechodząc od słów do czynów.

Wojna z gołymi nogami na scenie w Anglii.

Grupa starszych, pań angielskich wniosła do Lorda-kanclerza protest przeciwko tańcom girls kabaretowych, występujących bez pończoch.

W czasie, kiedy damy z najlepszego towarzystwa angielskiego grają w tenisa z gołymi nogami, kiedy na podwieczorkach w najelegantszych hotelach widuje się panie bez pończoch — żądanie wprowadzenia surowych obyczajów do kabaretów wydaje się co najmniej dziwnem.

Na przedstawieniu w jednym z najwytworniejszych kabaretów londyńskich przyszło do awantury na tem właśnie tle. Snać większość publiczności zgromadzonej w teatrze należała do starszego pokolenia, ponieważ zaraz po ukazaniu się „girls” na scenie, dały się słyszeć wrzaski oburzenia, gwizdy, a potem widzowie zaczęli masowo opuszczać lokal.

Protest matron z epoki wiktoriańskiej wprawia niewątpliwie Lorda-kanclerza w pewne zakłopotanie.

Przy największym nawet konserwatyzmie, trudno domagać się pończoch dla tancerek kabaretowych, jeżeli moda pozwala występować z gołymi nogami na boiskach sportowych i na ulicy.

14-letni zboczeniec.

Mieszkańcy Steinfeldu koło Wiednia zawiadomili policję, że w miejscowości ich sieje postrach czternastoletni chłopak, który objawia anormalne skłonności. Chłopak ten napada na małych chłopców i dusi ich tak długo, aż malcy tracą przytomność i bliscy uduszenia padają na ziemię. Niedawno napadł młody zboczeniec na 8-letnią dziewczynkę i zgwałcił ją. Policja przytrzymała chłopca. Jest nim uczeń słusarski Otto H., nieślubny syn byłej nauczycielki, mieszkającej w Steinhofie. Już jako małe dziecko dopuszczał się Otto potwornych wybryków i dostał się za to do zakładu poprawczego.

Kobieta, u której stóp leżeli królowie.

Śmierć „Damy Kamelowej Budapesztu”.

W Budapeszcie zmarła przed kilku dniami w wieku 80 lat kobieta, która zdobyła sobie przydomek

„Damy kamelowej Pesztu”.

Róża Pilisy w latach 80-tych i 90-tych słynęła ze swej wielkiej urody, świetnej inteligencji i ciętego dowcipu.

Czarowi tej kobiety nie oparł się król serbski Milan, który w czasach swej świetności często odwiedzał Budapeszt, ani król angielski Edward VII, wówczas jeszcze jako książę Walji odwiedzający stolicę Węgier.

W apartamentach Róży Pilisy omawiano

najważniejsze plany polityczne.

Tutaj roztrząsano najsmielsze kombinacje finansowe i dyskutowano nad najnowszymi sensacjami z zakresu literatury i sztuki.

Piękna pani okazywała specjalne względy literatom i dziennikarzom, ponieważ sama miała literackie ambicje. Wydała nawet pod pseudonimem kilka tomów nowel i powieści p. t. „Trzej kadeeci”.

I oto wreszcie zakochała się w młodym, literacie — bez wzajemności. Ona, u której nog leżeli królowie

i najsłynniejsi mężowie stanu, naderemnie starała się o zdobycie serca młodego znanego literata. To pierwsze wielkie rozczarowanie jej życia sprawiło jej tak silny ból, że targnęła się na swoje życie.

Wyjęto jej kulę rewolwerową, którą chciała przebić serce... Przez kilka tygodni Róża Pilisy walczyła ze śmiercią.

Do rządu przyjął „Damy kamelowej Pesztu” należał również zamordowany potem w Serajewie

następca tronu austriackiego

książę Franciszek Ferdynand.

O pochodzeniu i rodzinie pięknej Róży krążyły tylko niesprawdzone pogłoski. Opowiadano, że była nieślubną córką hrabiego Stadion, który później wystrzałem z rewolwera odebrał sobie życie.

Małą Różyczkę adoptowała pewna para małżeńska w miasteczku węgierskim Pilis.

Młoda dziewczyna, mając lat szesnaście uciekła z oficerem.

W rok potem przyjęła posadę ekspedjentki w wielkiej kwieceniarni z klientelą przeważnie arystokratyczną. I to był początek jej kariery życiowej.

Minęła jednak młodość, zgasło słońce piękności...

Za trumną słynnej niegdyś królowej urody i elegancji — poszła zaledwie kilka osób.

Jedni wielbiciele poumierali, inni zapomnieli o starzejącej się kobiecie...

Sprytna oszustka.

W ciągu ostatnich miesięcy w różnych kawiarniach i restauracjach wiedeńskich rozgrywała się następująca scena: Przy stoliku siadała kobieta w czerni, kazała sobie coś podać, najcenniejszej co dobrze wykwinętego i drogiego, a potem dłuższy czas pozostawała na miejscu, jakby czekała na kogoś.

Nareszcie wołała kelnera i mówiła: — Czekam na mego męża, ale jakoś spóźnia się, a ja nie mam pieniędzy przy sobie... Ponieważ spieszy mi się bardzo, więc może pan mi zakredytuje i przytem pożyczyc kilka szylingów na taksówkę... Zostawię panu w zastaw moją obrączkę...

I ścigała z palca złotą obrączkę. Dama w czerni umiała przedstawić tę sprawę z taką przekonującą szczerością i naturalnością, że kelner zwykle decydował się na pożyczanie od 3 do 10 szylingów.

Dama nie pokazywała się już więcej, a złota obrączka była poprostu z pozłacanego srebra i przedstawiała wartość 60 groszy.

W końcu jednak schwytano oszustkę, 31-letnią Marję Moldon, która wyznała na policji, że zamówiła sobie specjalnie na ten cel 100 obrączek u jubilera i wyludziła w ten sposób od różnych kelnerów kwotę przeszło 600 szylingów.

Pojedynek dwóch dziewczyn.

W pobliżu miejscowości węgierskiej Szeged zakochały się dwie dziewczyny, Marja Fülöp i Róża Golity w pewnym robotniku rolnym. Pewnego dnia oświadczył robotnik, że zamierza ożenić się, ale nie powiedział, którą z obu dziewczyn wybrał za żonę. Wobec tego dziewczęta postanowiły rozstrzygnąć sprawę pojedynkiem.

Po skończonej pracy spotkały się, uzbrojone w długie noże kuchenne. Marja otrzymała tak ciężkie rany nożem, że musiano ją odwieźć do szpitala w Szegedynie. Stan jej jest bardzo groźny. Róża Golity uciekła. Poszukuje jej obecnie żandarmerja.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Z Grudziądza.

Napad bandycki na księdza.

Starogard. Dwóch opryszków napadło na emerytowanego księdza Wieckiego, zamieszkałego w Starogardzie. Opryszki zażądali pieniędzy, jednakże wobec zdecydowanej postawy napadniętego zbiegli.

Jako podejrzanych o dokonanie napadu aresztowano niejakiego Jana Schulca i Konrada Gussmanna ze Starogardu.

Znów „obraz” marsz. Piłsudskiego

Kościierzyna. Przed sądem w Kościierzynie odpowiadał p. A. Grulkowski z Wdzydz. Akt oskarżenia zarzucał p. Grulkowskiemu, jakoby znieważał p. Piłsudskiego tem, iż rzekomo twierdził, że „tylko człowiek obłąkany żądać może wystąpienia na Madere kilku milionów pocztówek”. W charakterze świadka oskarżenia występowała niejaką Jeszkowa z Kościierzyny. Sąd nie dał jednakże wiary świadkowi i uwolnił oskarżonego od winy i kary. Koszty ponosi skarb państwa.

PELPLIN. Posiedzenie rady miejskiej. Na posiedzeniu rady miejskiej przyjęto do wiadomości protokoły sprawozdawcze, uchwalono etat stanowisk służbowych dla pracowników miejskich w Pelplinie, oraz rozpatrywano sprawy ubogich miasta, przyczem powzięto odpowiednie uchwały. Wybrano osobną komisję dla spraw bezrobocia.

Rogoźno.

Wycieczka. Koło śpiewacze urządziło dla swych członków i zaproszonych gości wycieczkę wozami żniwnymi do Budziszewka. Na miejscu odbyła się skromna zabawa.

„Czołem”. Miesięczne zebranie Tow. gimn. Sokół w Rogoźnie odbędzie się w piątek, dnia 7. bm. o godz. 20 w lokalu p. Jarosza.

Chodzież.

Przyjęcie zbłąkanego samolotu. W sobotę, 25. ubm odstawiony został na przejściu granicznym w Jeziorkach, zbłąkany przed kilku dniami do Pily samolot wojskowy. Na przyjęcie przybył konsul R. P. w Pile p. Szwarcenberg-Czerny. Zwolniono go z aresztu pilota oraz przybyłych z Torunia lotników przyjęto i gościnnie bardzo serdecznie. Start samolotu nastąpił w poniedziałek o godz. 12.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża. Pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Korzenińskiego odbyło się posiedzenie oddziału P. C. K. w Chodzieży. Ponieważ prezes p. Szulczewski z powodu innych rozlicznych prac społecznych w powiecie swój urząd złożył, wybrano jednogłośnie prezesem p. dr. Korzenińskiego.

Zebranie Tow. gimn. Sokół odbyło się w lokalu p. Łuki przy licznych udziałach członków i gości. Zaigaił zebranie wiceprezes p. Retz. Po odczytaniu protokołu złożył sprawozdanie z zlotu dzielnicowego naczelnik Witostawski. P. Sikorski złożył sprawozdanie jako delegat z obchodu 25-lecia gniazda w Rogoźnie. P. Michałowicz złożył sprawozdanie z zawodów wioślarskich w Bydgoszczy, dokąd wybrała się trójka naszych wioślarzy.

Powrót harcerzy z obozu letniego. Po 4-tygodniowym pobycie w obozie letnim pod Śmiłowem powróciła nasza sympatyczna gimn. druż. harcerska. Drobne niewygody życia obozowego nie miały wpływu na naszych harcerzy, to też i humor był wysmienity i dzielnie dotrzymywał mu kroku wilczy apetyt.

Toruń.

Dyżur aptek. Dyżuruje apteka „Pod Orłem” Rynek Staromiejski.

Stan Kasy Chorych w Toruniu poprawia się. Na skutek przeprowadzonej obecnie w Miejskiej Kasie Chorych w Toruniu rewizji ksiąg, która do tej pory ujawniała nadużycia na sumę około 90.000 zł, dowiadujemy się, iż w dniu 30 ubm. aresztowany został jeszcze jeden urzędnik Kasy Chorych Leon Burczykowski, który nie mając upoważnienia odbierał i kwitował składki, nie wpacając ich do „Chorej Kasy”.

Rzadki jubileusz. Zamieszkały w Toruniu p. Andrzej Jędrzejewski obchodził wraz ze swą żoną Rozalją rzadki jubileusz, a mianowicie dżamentowe gody małżeńskie. W kościele Chrystusa Króla odbyło się nabożeństwo za zdrowie i dalszą pomyślność jubilatów.

Krzyż zasługi za działalność na polu W. F. i P. W. Prezydent miasta Torunia p. Bolt jako przewodniczący miejskiego komitetu W. F. i P. W. dokonał wręczenia krzyża zasługi pięciu toruńczykom którzy przyczynili się do rozwoju pracy na polu W. F. i P. W. Udekorowani zostali: znany sportowiec p. Józef Stogowski, oraz działacze harcerscy pp. Cieńska, Luńską, Sieradzki i Żuchowski.

Nocny dyżur aptek. Do 8. bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem” ul. 3 Maja i „Pod Gryfem” ul. Lipowa.

Osobiste. Prezes sądu okręgowego dr. Jarocki, rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceprezes sądu okręgowego, dr. Kornicki. Również rozpoczął urlop wypoczynkowy sędzia karny sądu grodzkiego p. Salicki.

Program kin. Apollo: „Sztabskapitan Gubaniów”. Gryf: „Graj cyganie”. Nowości: „Szajka zgrozy”. Nadprogram „Dożynki w Spale”. Orzeł: „Brzdąc” i ciąg dalszy b. interesujących walk zapasniczych.

Kradzież. Gerke Marjanna, zamieszkała przy ul. Sobieskiego 21, zameldowała kradzież z jej mieszkania przy pomocy klucza podrobionego gotówki 30 zł oraz różnych rzeczy jej sublokatora.

Święto sportowe policji pomorskiej. Pod protektoratem p. ministra spraw wewnętrznych odbędą się w dniach 8 i 9 sierpnia w Grudziądzu zawody sportowe Policji Państwowej województwa pomorskiego. Do zawodów stanie około 180 zawodników z całego Pomorza. Policyjne święto sportowe organizuje komitet obywatelski. Na czele komitetu honorowego stoi p. wojewoda pomorski Wiktor Lamot, a w skład komitetu wchodzi wszyscy starostowie i prezydenci miast. Na czele komitetu wykonawczego stoją pp. prezydent m. Grudziądza Józef Włoddek, mec. Julian Szychowski marszałek sejmiku krajowego i starosta powiatowy Hipolit Niepokulczycki.

Święto dla biednych. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze obchodziło jak rok rocznicę, dnia 19 lipca wraz z swoimi biednymi doroczne święto swego patrona św. Wincentego a Paulo. Tak wielką uroczystość, poprzedziła uroczysta msza św. odprawiona przez dyrektora ks. Partykę, podczas której panie wraz z biednymi przystępowały do stołu Pańskiego. Po wysłuchaniu mszy św. udali się biedni na salę parafjalną gdzie odbyło się wspólne śniadanie. Podczas śniadania przemawiał ks. dyrektor w pięknych i serdecznych słowach do zgromadzonych. Wydano w dniu tym ubogim: 245 strucli, 24 blachy placka, 2 babki, 100 ciastek, 100 f. kiełbasy, 160 p. kawy słodowej, 200 f. cukru, 200 bułek obkładanych i 150 kaw. mydła. Ubogim, którzy dla słabości przyjść nie mogli, zanosły panie opiekunki dary do domu. Obdarzono w tym dniu 200 ubogich. Wszystkim ofiarodawcom, którzy raczyli się przyczynić darami do tej uroczystości i tak pp.: Orłowskiemu, Buchholzowi, Poznańskiemu, Krajnikowi i pp. opiekunkom składamy w imieniu ubogich serdeczne „Bóg zapłać”. Nadmieniamy, iż we wrześniu przypada nam ubrać dzieci najuboższych rodzin do I. komunii św., przeto apelujemy do serc litościwych naszego społeczeństwa, by składali ofiary choć najdrobniejsze na tych najbiedniejszych. Wszakże Bóg powierzył własność ludziom dlatego, by nietylko własne opędzali potrzeby, ale niesli ulgę także bliźnim swoim cierpiącym niedolę. Dary dla ubogich w gotówce i w naturze jako też noszoną odzież, przyjmujemy z wdzięcznością w biurze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, przy ul. Sienkiewicza 10. Zarząd.

Sekretarz P. P. S. i radny miejski p. Fons popelniał sprzeniewierzenie!

Po Chojnicach rozeszła się sensacyjna wieść o tem, że sekretarz miejscowej Partii Socjalistycznej p. Fons, który piastuje z ramienia tej partii urząd radnego miasta, został zwolniony z zajmowanego stanowiska za sprzeniewierzenie około 500 zł gotówki i około 800 zł w znaczkach związkowych. Zarząd okręgowy wdrożył przeciw malwersantowi Fonsowi dochodzenia o wyniku których napiszemy później.

Według krążących wieści, sprzeniewierzenia sięgają podobno już rok wstecz. Swego czasu ogłosił Fons w prasie, że skradziono mu czy też nawet zgubił w Szenfeldzie teczkę, w któ-

rej miało się rzekomo znajdować gotówka i znaczki. Miało to mieć za cel, aby zatuszować malwersację w znaczkach. Pomysłowy „sekreতার” napisał list do p. S. W. Kwaśpińskiego, donosząc temu o „zgubionych znaczkach”. Ale poseł nie dał się nabrać. Z treści listu wynioskował, że „pan sekretarz” znaczki nie zgubił, lecz najwyraźniej je sprzeniewierzył. To też polecił sekretarzowi okręgowemu w Poznaniu, by załatwił się z „towarzyszem” Fonse. W dniu 22 lipca odbyło się eksmitowanie „towarzysza” Fonsa z biura na ulicę. Śledztwo w toku.

Pożar i wybuch w fabryce opon.

Poznań. Na terenie fabryki opon „Stomil” w Starołęce powstał drobny pożar, który na szczęście pracownicy zlikwidowali własnymi siłami.

W czasie akcji ratunkowej uległ jednak nieszczęśliwemu wypadkowi wskutek eksplozji aparatu przeciwpożarowego I-y Zieliński z Warszawy pracownik fabryki Włodzimierz Paroszczak. Przyczyną eksplozji była prawdopodobnie wadliwa budowa aparatu. Rzucony siłą wybuchu na ziemię, doznał Paroszczak złamania nogi oraz mniej poważnych obrażeń zewnętrznych. Zawezwane na miejsce wypadku

połogotwie lekarskie odstawilo nieszczęśliwego po dokonaniu prowizorycznego opatrunku do szpitala.

Niszczycielski pochód burzy w jednym powiecie.

Nowemiasto n. Drwęcą. Burza, jaka przeszła nad miastem i powiatem, wyrządziła znaczne szkody.

W Wielkich Bałówkach uderzył grom

Tajemniczy trup w lesie.

Kępno. P. Maciejewska ze wsi Kliny wybrała się wraz z sąsiadką i jednym mężczyzną do lasu myjomickiego na grzyby. Podczas zbierania tychże w odległości około 500 metrów od stacji kolejowej Domanin, p. M. spotkała w gęstym zagajniku trupa znajdującego się w rozkładzie.

Był to trup mężczyzny, już nieomal zupełnie wyschnięty, w szarem ubraniu, obok kapełusz, laska i butelka.

Przestraszeni tem odkryciem ludzie zawiadomili natychmiast władze policyjne i sądowe w Kępnie. Przybyła na miejsce komisja sądowno-lekarska rozpoznała w znalezionych zwłokach szczątki śp. Augustyna Drogiego, zamożnego obywatela i restauratora z Kępna, który za-

ginął bez śladu w dniu 16 maja br. w następujących okolicznościach: Tragicznie zmarły trudnił się handlem gospodarstw. W dniu 16. 5. br. wyjechał koleją do Osłowa, skąd powracał z większą sumą pieniędzy. Na stacji w Domaninie wysiadł celem załatwienia pewnego interesu w okolicy. Stacja kol. Domanin jest położona w lesie, przez który zmarły musiał przechodzić. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, a energiczne poszukiwania w lesie i okolicy okazały się bezskuteczne. Na ubranu i ciele denata znać dziurę od kuli na piersiach. Czy zachodzi tu fakt morderstwa rabunkowego ustali sekcja zwłok. Dodać należy, że przy zwłokach nie znaleziono ani zegarka, ani też portfela z pieniędzmi.

Zbrojne napady bandyckie w Swornegaciach, w powiecie chojnickim.

Spokojna wieś kaszubska Swornegacie, która od szeregu miesięcy nie notowała przestępstw, nawiedzona została przez zbrojnych bandytów, którzy w tych dniach dokonali śmiałych włamań u tut. kupców. Najpierw dokonano włamania do składu kolonialnego p. Bolesława Joachimczaka. Skradziono tam 2 kilo kiszek i 40 cygar. Po złodziejach brak wszelkich śladów. Poszkodowany zauważył kradzież tylko przypadkowo.

Z drugim włamaniem miało się nieco gorzej. Trzech bandytów usiłowało się włamać do składu bławatów i towarów kolonialnych p. Augustyna Gierszewskiego. Sąsiadka p. Majerowa zauważyła bandytów, zbudziła natychmiast męża, który przekonawszy się uprzednio, zawiadomił mieszkającego w sąsiedztwie strażnika granicznego p. Przewoźnego. Jeden z bandytów zauważył obserwujących i na znak bandyci rzu-

cili się do ucieczki. Nastąpił pościg za bandytami. Do ścigających bandyci oddali 10 strzałów, które jednak chybiły. Oddane strzały do bandytów również chybiły. Pobliski las udaremnił dalszy pościg.

Wypadek samochodowy pod Chojnicami.

Chojnice, 31. 7. Pod Chojnicami wydarzył się wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą tragicznych następstw. Szosą Chojnice—Kościierzyna zjechał samochód wojskowy z Poznania do Gdyni. Około dwa kilometry za Chojnicami, pękła opona przy tylnym lewym kole, wskutek czego samochód się wyrzucił do góry kołami. Pasażerowie, pewien kapitan

z żoną, wyrzuceni zostali z samochodu, odnosząc lekkie obrażenia ciałne, zaś szofer samochodu doznał cięższych obrażeń. Rannych przewieziono do koszar baonu strzelców w Chojnicach, gdzie ich opatrzone, poczem prócz szofera powrócili najbliższym pociągiem do Poznania. Samochód, który jest niezdolny do dalszej jazdy, został załadowany na wagon kolejowy i odesłany do Poznania.

Dotkliwe redukcje w sądownictwie. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło w celach oszczędnościowych redukcje, które odbijają się fatalnie na naszym sądownictwie. W sądzie grodzkim otrzymało wypowiedzenie z terminem 3-miesięcznym 6 sił urzędniczych, w sądzie okręgowym 3 siły. Pozatem liczba komorników sądowych zostaje zmniejszona o trzech.

Policja powinna się nim zająć. Przy ulicy Mickiewicza 25 jest hala licytacyjna, której właśc. jest Niemiec Steinbor. Przyjmuje on w komisarzy i meble, które po wygórowanej cenie sprzedaje, lecz właśc. mebli pieniędzy nie zwraca, zachowując je dla siebie. Steinborn oskarżony, kryje się przysięgą manifestacyjną. Tak dalej być nie może i władze policyjne powinny wdrożyć w tej sprawie śledztwo, boć nie sposób, aby bezkarnie można było oszukiwać najbiedniejszych, boć bogaci mebli swych nie zastawiają.

Związek Inwalidów Wojennych Koło Grudziądza. Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, 6. bm. o godz. 19 w sali „Gospoda Abstynentów” ul. Gen. Hallera 3.

W komin domu mieszkalnego p. Drzewickiego. Piorun przeszedł do kuchni i uderzył w córkę właściciela, 29-letnią Klarę, która padła na miejscu trupem. Poza tem piorun uszkodził znacznie sufity w kuchni i pokoju.

W W. Bałówkach na skutek uderzenia gromu w dom mieszkalny rolnika p. Deutera dom spłonął doszczętnie. Ogólna szkoda wynosi około 4 tys. złotych.

W Wonnie uderzył grom w stodołę rolnika p. Wł. Olińskiego, która spłonęła doszczętnie wraz z maszynami rolniczymi, wozem roboczym i kilkunastu furami żyta. Szkoda wynosi około 6000 złotych.

W Osetnie uderzył piorun w stodołę rolnika p. Ant. Lewandowskiego, która spłonęła doszczętnie wraz z przybudowanym chlewnem, maszynami rolniczymi i drobnymi sprzętami gospodarczymi. Z żywego inwentarza spaliła się 1 świnia i 7 kur. Szkoda wynosi około 7000 złotych.

W Tomaszewie uderzył grom w znajdującą się na postwisku krowę p. Fr. Preussa, wartości około 400 zł, uśmiercając ją na miejscu.

W Borku uderzył grom w dom mieszkalny rolnika Wł. Kleinowskiego, niszcząc sufit i piec kuchenny. Powstała szkoda wynosi około 400 złotych.

ZAGŁOBA 1931 Gdańska 165
Telef. nr. 399
Obiady z 4 dań 1.00 zł

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 3 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Znal. św. Szczepana, Nikodema.
Jutro: Dominika, Eufronj., Jan Vianney
Wschód słońca: godz. 4,22.
Zachód słońca: godz. 19,49.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 3 bm. do niedzieli 9 bm. (włącznie) dyżur pełnia:

- 1) Apteka Pod Aniołem, ul. Gdańska 65.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, ulica Marszałka Focha.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedzielę i święta od 11—14.

— Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-iej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

— Biblioteka Ludowa, ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek 3 sierpnia o godz. 20 przedstawienie propagandowe, ceny miejsc o 50% zniżone, by dać absolutnie wszystkim dostęp do tanich przedstawień.

Na pierwszy ogień idzie arcywesoła sztuka Carpenter'a p. t. „Kawaler Papa”.

Wtorek i środa świetny reportaż kryminalistyczny, sztuka Edgara Wallace'a p. t. „Niuchwytny”

Czwartek po raz ostatni (w Teatrze) Kryśka Leśniczanka.

Nowa świetna operetka.

W Teatrze odbywają się intensywne próby, w przygotowaniu bowiem jest operetka Emmericha Kalmana p. t. „Manowry jesienne”, która wejdzie na afisz w sobotę 8 sierpnia.

Teatr rewii „Uśmiech Bydgoszczy” z powodu wyjazdu na gościnne występy do Gdańska i Grudziądza nieczynny przez poniedziałek i wtorek. Wobec niezwyklego powodzenia znakomitej rewii p. t. „Parada gwiazd”, dyrekcja postanowiła grać ją jeszcze przez środę i czwartek, tak, że zapowiadana premiera satyrycznego wodewilu p. t. „Pan minister na inspekcji” odbędzie się dopiero w piątek 7 bm.

Na marginesie.

Do naszej ankiety — list ostatni. Mianowicie piszą nam:

Zabieram głos, bo niechwaląc się wydałam od czasu bolszewickiej wojny 6 córek za mąż, choć żadna posagu nie miała, a wyprawę to tak ino co do łózka najpotrzebniejsze było. Mając takie doświadczenie, mogę o sposobach na żeniactwo coś powiedzieć.

Otóż co dotychczas czytałam, to są same hojdy-bojdy. Na to, aby dostać męża, żadna panna oświadczać się nie potrzebuje. Na to są inne sztuki, i każda matka, która powie, że ich nie zna, to z przeproszeniem kłamie.

Nie kawaler polują na panny, tylko od dawien dawna panna zawsze poluje na kawalera jak chart na zajaca. Póty nastawia na niego sieci, aż raz do nich wpadnie. Są pewniejsze na kawalera sposoby, niż oświadczenie mu się. To musi przyznać każda mamusia i każda panna, jeżeli ją mama albo ciocia bodaj trochę na kawalera wytresowały.

Ja polemiki na to prowadzić nie mogę, bo nie mam do tego pióra, i taka pani Dowgiełło albo Ściborowska na artykuły pewnie by mnie zjadły. Ale opowiem po kolei i po krótkości, jak moje córki wydałam za mąż.

Konkurentowi do ręki najstarszej Pelastki pokazywałam żelazną opieczętowaną szkatułę i mówiłam, że to wuj z Ameryki przysłał jej na posag, ale z warunkiem, że szkatułę wolno dopiero w dzień ślubu otworzyć. To ten huligan mój zięć taki był ciekaw, ile tam jest w środku, że wszystkie trzy zapowiedzi musiały wyjść naraz, aby tylko

Zderzenie się dwóch taksówek.

Szczęściem tylko nie było wypadku z ludźmi.

W niedzielę, 2 bm., na ulicy Pomorskiej, znowu zdarzył się wypadek zderzenia dwóch taksówek, a mianowicie: Taksówka PZ. 10096, właściciela Ziółkowskiego, jadąc od strony Placu Piastowskiego, ulicą Śniadeckich, najechała na taksówkę PZ. 10137, zderającą ulicą Pomorską w górę, uderzając z boku w karoserję.

Najechana taksówka przewróciła się na trotuar z prawej strony, jednak tak szczęśliwie, że znajdujący się w niej dwaj pasażerowie, oraz szofer, nie odnieśli żadnych obrażeń. Taksówka jednak została poważnie uszkodzoną i nie mogła ruszyć z miejsca tak, że musiano ją odprowadzić.

Ze ludzie, znajdujący się w taksówce nie ulegli wypadkowi, zawdzięczyć należy przytomności szofera, który wstrzymał auto, oraz temu, że auto pochylało się powoli, stopniowo, aż położyło się na trotuar.

Była to chwila, pełna grozy tak dla siedzących w aucie, jak i dla świadków tej sceny, gdyż niewiele brakowało, a mogło się stać wielkie nieszczęście.

Taksówka p. Ziółkowskiego została lekko uszkodzona. Przybyła na miejsce policja, spisała protokół i sprawa skierowana zostanie do sądu. Kto ponosi winę, wykaże dalsze dochodzenia.

— Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych. We wtorek, dnia 4. bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w sali restauracji „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji, wystawionej przez sekretariat komitetu.

— Wódka dla zwalczania pijaństwa? Sanacyjna agencja prasowa „Iskra”, donosząc, że w tym tygodniu ukaże się w sprzedaży monopolowa wódka czysta o mocy 35 stopni, takie śmieszne robi uwagi: Wódka ta o odpowiednio do mocy niskiej cenie ma wypełnić lukę w wyrobach monopolu spirytusowego, które posiadały dotychczas tylko wysoki procent alkoholu. **Ślubsza wódka monopolowa przeznaczona jest przede wszystkim dla konsumentów dzielnic za-**

chodnich, gdzie dzięki wieloletniemu przyzwyczajeniu poszukiwana jest wódka słabsza, aby można było zamiast przekąski popijać ją piwem. Poza to monopol spirytusowy, wypuszczając wódkę o mocy 35 stopni, pragnął dać szerokim masom publiczności trunku słabszy dla tych, którzy nie mogą konsumować wódki o pełnej mocy. Wypuszczenie tej wódki jest — zdaniem sanacyjnej prasy — **dalszym krokiem przeciwdziałania alkoholizmowi.** W to chyba nikt nie uwierzy. W każdym razie rozczulającego jest troskliwość monopolu spirytusowego o ludność ziem zachodnich.

— Falszywe monety w obiegu. W kilku składach, przy przeliczaniu pieniędzy zrobiono niemiłe spostrzeżenie, iż niektóre sztuki pośród pięciocentówek i dwucentówek — są **łżejsze.** Ponieważ mennica państwowa każdą sztukę waży, zanim zawinie w ruloniki, zachodzi podejrzenie, że ktoś prywatnie pieniądze fabrykuje. Kasy państwowe i banki łżejszych monet nie wymieniają, dlatego trzeba bardzo uważać!

— Ujęto: 3 osoby za kradzież, 1 osobnika podejrzanego o morderstwo, 1 za sprzeniewierzenie, 7 za włóczęgostwo, 2 za wykroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych.

Pijani awanturnicy grozili nożami.

Dnia 1 bm. około godziny 8 wieczorem, przybyło do Kawiarni Teatralnej dwóch pijanych osobników, którzy zajęwszy miejsce przy jednym ze stolików, obok orkiestry, domagali się w hałaśliwy sposób, aby im służba podała wódki. Spotkawszy się jednak z odpowiedzią odmowną, dobyli noży i wywijając nimi, odgrazali się wyrznięciem wszystkich, przyczem jeden z nich wbiwszy z całej siły nóż w środek stołu, krzyczał w dalszym ciągu o podanie im wódki i piwa.

Zawezwana policja, przybywszy na miejsce, usiłowała rozbestwionych awanturników wyprowadzić z ogrodu, lecz spotkała się z zaciętym oporem z ich strony. Dopiero po założeniu kajdan, z wielkim trudem doprowadzono pijaków do komisariatu, a stamtąd karetką policyjną odwiezieni zostali do aresztów.

Jak stwierdzono, awanturnikami tymi byli: Franciszek Ziółkowski, zamieszkały przy ul. Nowodworskiej 11 i Anastazy Mania, zamieszkały przy ulicy Kujawskiej 91.



Raid motocyklowy
Bydgoszcz-Poznań-Bydgoszcz
o nagrodę
Nowego Kurjera
w Poznaniu
Niedziela 9 Sierpnia 1931.

Niebezpieczne harce rowerzystów.

Planty na Okolu, za stacją kolejki powiatowej, przeznaczone dla pieszej publiczności, zamieniły się obecnie w jakiś tor wyścigowy, po którym o każdej porze dnia różni rowerzyści urządzają sobie istne harce. Przechodnie narażeni tam są na każdym niemal kroku na najeżdżanie przez takiego „harcownika” i niejednokrotnie już zdarzały się tam wypadki najeżdżania na dzieci i osoby starsze.

Panowie ci nie robią z wszelkich uwag przechodniów, że to przecież nie jest

miejsce dla rowerów, lecz roześmiewszy się każdemu niezadowolonemu w nos, pedza na osłep jeden za drugim, jak szaleni.

Ponieważ niekulturalna ta zabawa nie tylko, że jest krępującą i niewygodną dla przechodniów, ale polączoną również z dużym niebezpieczeństwem, przeto pożądanym jest, aby odpowiednie władze zajęły się tą sprawą i wskazały tym panom właściwe dla nich miejsce do harcowania na rowerach, nie czekając, aż stanie się jakie nieszczęście.

ślub przyspieszyć. A gdy zobaczył, że jest tylko książka do modlenia się, szkaplerz, różaniec i złota dziesięciodolarówka na szczęście, to z desperacji upił się jak nieboskie stworzenie, ale było już zapóźno i dziś czwarty już rok bardzo dobrze ze sobą żyją.

Następny konkurent to był taki pan, który wynajmował u nas pokój z wiktem. Ja zaraz się w nim zmiarkowałam, a że był kutwa choć dobrze się stał, więc za złotego dziennie dawałam mu dwa śniadania, obiad z 5 dań, podwieczorek i ciepłą kolację. A gdy się dziwił nad taką tanioczą, to wma wiałam póty w niego, że to Jadzia tak tanio gospodaruje i gotuje, aż się z nią ożenił. Proszę sobie pomyśleć, jak on po ślubie gały wytrzeszczał, gdyśmy mu powiedziały, że niżej piętnastu złotych dziennie niema wikt dla dwóch osób. Musiałam przecie oddać swoje za to, że przez 5 miesięcy takiego złodzieja prawie za darmo żywiłam.

Trzeci, nauczyciel wiejski, był (pozał się Boże) chuderławiec taki, że ścierką można go było zabić. I jak to bywa u takich chudziaków, chciał mieć koniecznie masywną żonę. To moja Kłocia, choć sama chuda jak szczypta, piersi i brzuch obwijala sobie prześcieradłami, a na nogi ubierała worki z waty, aby się tylko temu paskudziarzowi za jak najgrubszą wydać. A szedł ją wazyć do drogerji (taki jucha specyfnder był z niego!), to z kolonjalki przedko się pożyczkało ciężarki funtowe, które Kłocia sznurkami przywiązała sobie pod sukienką, że jej nieraz i 40 funtów więcej było niż miała naprawdę. Po pół roku takiej mordęgi i chodzenia w prześcieradłach przywiodłyśmy go wkońcu na hak. A po ślubie Kłocia mu powiedziała, że to z wielkiej miłości do niego tak galop się zeszcila i musiał się tem kontentować.

Czwarty był kolejarz, ambitnik straszny, który chciał jak najprędzej zostać naczelnikiem na jakiejś większej stacji. A że mam pasierba, który prowadzi w Gdańsku rzeźnictwo, więc on przyjechał do nas z wizytą, przedstawiliśmy go jako decernenta kolejowego od awansów, i on przyrzekł Ma-

rjankowi Tczew, jeśli się z Wandą ożeni. Chłopak chciwy był i dał się wzięć na ten awans. Dziś ma już czworo dzieci, ale Tczewa jeszcze nie widział.

Najwięcej kłopotu miałam z piątą córką Baśką, bo to był wicher, nie dziewczyna, i długo nie mogłam jej namówić do ustakowania się. A oświadczył się o nią jeden handlerz, który miał skład zegarów i okularów, Baśka niby się zgodziła, ale w tydzień później zwała ma z jednym oficerem aż do Wilna. Ja bez trzy dni buczałam z desperacji jak ten gramafon, bo mnie i przed sąsiadami wstyd było. Ale w tego handlarza wzmówiłam, że Baśka wstąpiła we Wilnie do klasztoru, aby się godnie przygotować do świętego stanu małżeńskiego, i że za rok wróci, co się nawet wcześniej stało i zaraz się pobrali, bo dziewczyna rada była, że po tem wszystkim raz-dwa dostała męża. Do dziś-dnia opowiada mi, jaka to surowa reguła była w tym klasztorze, ino biedny zegarmistrz potomstwa nie może się doczekać.

Szósty mój zięć miał krótkie oczy i to

stało się jego nieszczęściem. Bo chciał swemu psu halsztuk na szyję założyć, a że dycht ślepy był, więc opasał tym halsztukiem mojej najmłodszej nogę powyżej kolana. Ta w krzyk, ja zaś wpadam do pokoju, i przedko zorientowawszy się, krzyczę: ha, zbereźniku, to taki twój proceder? to ty pannom podwiązujesz nogi, aby się ruchać nie mogły? I takiego narobiłam mu kryminału, że nie minął kwartał, a już i z moją Oldzią było po ślubie.

Proszę Państwa teraz powiedzieć, czy miałabym sześć zameżnych córek, gdyby one kawalerom oświadczały się tylko, zamiast zażywać na nich takiej i owakiej sztuki?

Więc niech Szanowna Redakcja przestanie tę ankietę drukować, bo to, co te panie piszą, to jest tylko tumanienie siebie i drugih. Chłop nie chce, aby mu się panna oświadczała. On woli, aby go za nos do ołtarza poprowadzić. Ino musi mu się zdawać, że to on prowadzi, a nie że jego prowadzi.

Dorota B.

Jak kursują pociągi z Bydgoszczy do Kościerzyny?

Na linii Bydgoszcz—Kościerzyna zmienia się rozkład jazdy dla pociągów Nr. 8921-8922 jak następuje:

pociąg nr. 8921:	
Bydgoszcz	odj. 16.58
Rynkowo	przyj. i odj. 17.05
Maksymiljanowo	przyj. 17.12, odj. 17.13
Stronno	przyj. 17.27
Serock	przyj. 17.40, odj. 17.41
Świekatowo	przyj. 17.50
Błądzin	przyj. 18.01
Wierzchucin	przyj. 18.15
Zarośle	przyj. 18.33, odj. 18.34
Lipowa	przyj. 18.52
Szałamaje	przyj. 19.03
Bąk	przyj. 19.23, odj. 19.23
Olpuch	przyj. 19.38, odj. 19.38
Kościerzyna	przyj. 19.55

pociąg nr. 8922:

Kościerzyna	odj. 4.17
Olpuch	przyj. 4.33, odj. 4.34
Bąk	przyj. 4.47, odj. 4.48
Szałamaje	przyj. 5.02
Lipowa	przyj. 5.20
Zarośle	przyj. 5.34, odj. 5.35
Wierzchucin	przyj. 5.53
Błądzin	przyj. 6.05
Świekatowo	przyj. 6.15
Serock	przyj. 6.24, odj. 6.25
Stronno	przyj. 6.38
Maksymiljanowo	przyj. 6.50, odj. 6.51
Rynkowo	przyj. 6.58, odj. 6.59
Bydgoszcz	przyj. 7.06

Zmiana rozkładu jazdy pociągów nr. 8921 i 8922 obowiązuje od 1 sierpnia br. aż do odwołania.

Zarządzenie Dyrekcji Tramwajów, które wywołało wielkie niezadowolenie wśród publiczności.

W ub. niedzielę, 2. bm. około godziny 10 przed południem, napotkałem na przystanku tramwajowym przy placu Teatralnym, mego dobrego znajomego p. Z., który z zagniewaną miną „mamrotal” coś pod nosem sam do siebie. Powitawszy go, zapytałem, co jest przyczyną tego gniewu.

— Panie kochany — odpowiedział — to już świętej cierności człowiekowi brakuje, co się dzieje z temi tramwajami. Stoje tu już przeszło 10 minut, aż mnie nogi rozboleły, bo jak pan widzi, niema tu ani ławki, ani żadnej rzeczy, na której by można usiąść, a tramwaj ani rusz nie nadchodzi. To są czyste kpiny. Spodziewaliśmy się, że po objęciu tramwaj przez Magistrat nastaną lepsze porządki i udogodnienia dla publiczności, a tymczasem patrz pan co się dzieje; pieszo zaszedłbym już do domu.

— Niechże się pan tak nie irytuje, może zaszedł jakiś wypadek, który wstrzymał ruch tramwajów, to się przecież zdarza.

— A niech wszyscy diabli wezmą, idę pieszo do domu, do widzenia panu. Jestem bardzo zirytowany.

I odszedł. Jednak chcąc się przekonać co było istotną przyczyną opóźnienia się tramwaju, zasięgnąłem informacji i oto czego się dowiedziałem:

Dyrekcja tramwajów, nie wiadomo w jakim celu powzięła zamiar wycofania z ruchu kilka wozów i w niedzielę uczyniła pierwszą próbę, zmniejszając liczbę kursujących wozów o jeden na linii Dworzec—Okole i o jeden z kursujących między ul. Gdańską a Toruńską. Na razie to ograniczenie ruchu tramwajowego zastosowane zostało na linii Dworzec—Okole tylko w niedzielę i to do godziny 3 po poł., na linii zaś Gdańska—Toruńska, codziennie; później jednak, jak nas informują, ma nastąpić dalsze wycofanie wozów.

Nie możemy powiedzieć, aby to zarządzenie dyrekcji było szczęśliwe, chociażby nawet nie stosowano już dalszych redukcji wozów. Te narzekania, jakieśmy słyszeli wśród publiczności w niedzielę, mówią, że prób tych jak najprędzej zaniesć należy, tramwaje bowiem służyć powinny wygodzie publiczności i z tem najwięcej liczyć się trzeba, a nie z innymi względami.

Jeżeli chodziłoby tutaj o zysk, to rachuby są nierealne, bo oszczędności kilku, lub kilkunastu złotych dziennie, jest drobiazgiem w stosunku do tej niewygody, jaka się wyłania dla jeżdżących tramwajami publiczności. Jeżeli chodzi o danie większego wypoczynku personelowi tramwajowemu, to również zarządzenie chyba celu.

Konduktorzy i motorowi, którzy dawniej mieli minutę lub dwie wypoczynku na końcowych stacjach, przy obecnym zarządzeniu są pozbawieni tego, gdyż wóz musi natychmiast, bez chwili zwłoki, wracać z powrotem. Pracownicy więc nie mają czasu, nietylko na spożycie drugiego śniadania, czy podwieczorku, lub na zapalenie papierosa, ale nawet na załatwienie funkcji fizjologicznych. Z drugiej strony publiczność, która przyzwyczaiła się już wsiadać do stojących na końcowych stacjach wagonów, obecnie, nie widząc ich, w obawie długiego oczekiwania, udaje się w drogę pieszo, na czem oczywiście traci Magistrat.

Być może, że tramwaje w pewne dni, jak na przykład w niedzielę do godziny 15, nie dają pożądanego zysków, ale trzeba wziąć pod uwagę że w niedzielę udaje się wielu wycieczkowiczów

do Rynkowa, czy innych miejscowości poza miasto, wiele gospodyń spieszy się po nabożeństwach w kościołach do swych gospodarstw i nie można wymagać od publiczności, aby ta często na chłodzie i slocie wyczekiwała 15 minut na tramwaj.

Mamy nadzieję, że Dyrekcja Tramwajów, weźmie pod uwagę niezadowolenie, jakie się objawia wśród publiczności z powodu nowego zarządzenia i zarządzenie to cofnie, w myśl przysłowia, że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiera”.

Podobno od dziś t. j. od poniedziałku tramwaje kursują jak dawniej. Mimo to jednak w pewnych miejscach nieraz po kilka i kilkanaście minut czekać trzeba na tramwaj.

Chłopiec utonął w kanale przy V. śluzie.

Częste nasze nawoływania, ażeby nie kapać się w miejscach zakazanych, nie zawsze trafiają do rozsądku młodzieży. Wczorajszej nocy w niedzielę wieczorem lekkomyślnie tę przepłacił życie 16-letni młodzieniec Marjan Pawlaczyk, zamieszkały przy ul. Nakielskiej 3, który kapał się w starym kanale przy V. śluzie razem z innymi kolegami. Chłopiec, będąc dobrym pływakiem, czując się bardzo pewnie, zbliżył się do wodospadu śluzy. Siła wody porwała go jednak i chłopiec okrzykiem „ratujcie!” zgął w wodzie.

Natychmiast podjęta akcja ratunkowa nie dała pomyślnego wyniku. Dopiero po półgodzinnym łowieniu i odszukaniu miejsca przez pływaków udało się wyciągnąć z wody martwego tylko zwłoki lekkomyślnego chłopca.

Ratunku dla nieszczęśliwych!

Liczne nagłe zasląbnienia z wycieńczenia i głodu, którym ulegają bezrobotni biedacy na ulicach miasta, wymownie świadczą o strasznej nędzy, panującej wśród bezrobotnych rzesz, na którą to nędzę spokojnym okiem patrzeć nie można. Jest to sprawa nader piękna i najwyższy czas, aby władze przedsięwzięły jakieś środki ratowania tych nieszczęśliwych.

Donosiliśmy już o kilku takich wypadkach zasląbnienia z głodu, obecnie dochodzi jeszcze jeden. Mianowicie, dnia 30 ub. m. o godzinie 23,50 zasląbł nagle na placu Teatralnym bezdomny Szlame Kronca, którego pogotowie ratunkowe odwiozło do przytułku dla bezdomnych gdzie go nakarmiono i udzielono mu noclegu.

Ilu bezdomnych nędzarzy z rodzinami nocuje po lasach, polach, stodolach i różnych zakamarkach, gdzie przez stykanie się z różnymi szumowinami, ulegają strasznej zaraziwej demoralizacji, stwierdzają oblawy policyjne... Ratunku dla nieszczęśliwych!!!

600-lecie cechu rzeźnickiego w Toruniu.

W niedzielę 2 sierpnia odbyły się w Toruniu uroczystości z okazji 600-lecia toruńskiego cechu rzeźnickiego, w których wzięli udział przedstawiciele władz oraz liczne delegacje pokrewnych organizacji, przybyłe z różnych stron Polski ze sztandarami. Po nabożeństwie

odbyło się poświęcenie sztandaru toruńskiego cechu, a następnie uformował się pochód, który z orkiestrą wojskową na czele przeciągnął ulicami miasta. W sali Dworu Artusa odbył się wspólny obiad. Uroczystości zakończyła zabawa.

Rozprawa przeciw mordercom śp. ks. dziekana Robowskiego znowu odroczone.

Poznań. Przed sądem apelacyjnym podjęto przerwaną w swoim czasie rozprawę przeciwko Feliksowi Ptakowi z Bydgoszczy, oraz Józefowi Stolzowi z Kartuz. Obaj oskarżeni są o wtargnięcie w nocy na 31 stycznia 1930 na plebanję ks. dziekana Ludwika Robowskiego w Sadržach (pow. wyrzyski). Napadnięty ks. proboszcz usiłował bronić się, wobec czego handyci zamordowali go czterema strzałami rewolwerowymi, poczem dokonali rabunku i zbiegli. Po pewnym czasie zostali ujęci i skazani przez sąd okręgowy w Bydgoszczy: Ptak na dożywotnie więzie-

nie, a Stolz na 15 lat ciężkiego więzienia. Wskutek apelacji, wniesionej przez strony, odbyła się przed parą miesiącami ponowna rozprawa, którą trybunał odroczył, gdyż Ptak począł udawać warjata. Trybunał oddał Ptaka pod obserwację psychiatry.

W piątek 31. 7. miała się odbyć dalsza rozprawa. Ptak nadal twierdził, że jest „ministrem wojny”, a na inne pytania wogóle nie odpowiadał. Stolz obecnie stwierdza, iż jest niewinny. W śledztwie przyznał się jedynie pod przymusem, ponieważ policja go katowała i męczyła w niesłychany sposób. Poza tem Stolz wykazywał swe alibi, twierdząc, że krytycznej nocy był w lokalu p. Kamińskiego w Bydgoszczy. Zapytany, skąd posiadał 800 zł, które wręczył żonie po morderstwie, odpowiedział, iż otrzymał od Ptaka 1000 zł za pewną przysługę.

Na to wstał Ptak i spokojnie odpowiedział, że „minister niema pieniędzy”.

Rewelacją był wniosek obrońcy Stolza, apl. Praussa o odroczenie rozprawy i powołanie na świadka b. gospodyni śp. ks. prob. Robowskiego, która miała być podobno w znowu z jakimś Sadowskim, któremu rzekomo ułatwiła wejście do probostwa, Morderstwa na osobie ks. prob. Robowskiego miał dokonać wspomniany Sadowski, o czem wspomniał kiedyś, będąc w nietrzeźwym stanie. Obrona stwierdza, że w mieszkaniu ks. proboszcza dano 4 strzały, a nie można sobie wyobrazić, aby gospodyni ich nie słyszała. Obrońca Ptaka, p. apl. Garszyński, przyłączył się do wniosku.

Ponieważ prokurator Haber nie sprzeciwił się wnioskowi obrony, aby powołać cały szereg dalszych świadków, sąd rozprawę odroczył.

— **Kradzież z włamaniem.** Do mieszkania p. Czesława Ługowskiego, przy ulicy Wesolej 5, włamali się nieznanymi złodziejami i skradli różne przedmioty, wartości 500 zł.

Z kłopotów pani domu. Czyszczenie i utrzymywanie podłóg.

Oto jeden z bardzo ważnych czynników od których zależy estetyka mieszkania. — Rozmaite bywają podłogi — począwszy od zwyczajnych białych, a skończywszy na eleganckich, szklanych się parkietach. Każdy rodzaj podłogi wymaga naturalnie odmiennego sposobu „obchodzenia się” z nim.

Zwyczajne białe podłogi znamy jeszcze na wsi — w miescie mają takie naogół najwyższej kuchni. Szorujemy je wodą mydlaną bez sody. Od sody bowiem żółknie drzewo. Szorujemy, maczając w mydlanych szrotkach, nie należy nalewać mydlin na podłogę. Następnie zmywamy czystą wodą, maczając w niej płat. Nietrzeba szorować w poprzek desek, ani wyłącznie wzdłuż, ale **kolisto**. Szorując w poprzek bowiem odrywamy trzaski, a wzdłuż robią się rowki w drzewie.

Nieraz jest podłoga tak **poplamiona**, że samo szorowanie nie wystarcza. W takim razie trzeba plamy wywabiać przed szorowaniem. Zdrapujemy szklanym papierem nr. 1. Przy bardzo uporczywych plamach używamy innych sposobów. Plamy tłuste np. nalewa się odrobiną olejku terpentynowego, potem zdrapuje się i zmywa wodą gorącą ze sodą.

Plamy z atramentu wywabia się spirytu-

sem, jeżeli atrament był fioletowy, a cytryną lub solą szczawikową, przy czarnym atramencie.

Plamy z oliwy i nafty usuwają zimne mydliny.

Tyle o podłogach zwyczajnych białych. Podłogi **malowane olejno**, szoruje się tylko wtedy, gdy są bardzo brudne. Można je w takim wypadku także zmyć wodą mydlaną. Zwyczajnie jednak wycieramy je tylko pastą lub naftą.

Parkietki woskuje się i szrotkuje. Bardzo brudne zmywa się wodą z mydłem. Po kilku godzinach są suche — wtedy można już natrzeć woskiem. Nie należy szrotkować tego samego dnia, gdyż wszystką masę zbiera się na szrotki. Natomiast można już po godzinie przetrzeć sukienym płatem.

Bardzo ładne są podłogi z **linoleum**. Także dywany z linoleum pojawiają się coraz częściej. Przecieramy je mlekiem lub frotujemy, a będą naprawdę ładne i lśniące.

Masę do frotowania kupujemy zazwyczaj gotową w puszkach. Można jednakże przygotować samej równie dobrą, a o połowę tańszą. W tym celu rozgrzewamy 250 gr. wosku w garnku na blasze; zdjąwszy z ognia dodajemy 500 gr. terpentyny, łyżkę stearyny i łyżkę benzyny.

Jeżeli zapuszczamy podłogę gorącym woskiem z terpentyną, będzie takie zapuszczanie o wiele trwalsze. **M. N.**

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklanczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” i przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek. Żąd. w apt. i drogerii.

Pokłosie niedzielne.

Taka sobie przeciętna niedziela. W miarę nudna, w miarę pogodna, dość nawet gorąca. I to gorąco, to chyba jedyna jej wyrażniejsza zaleta. Można by zatem powiedzieć, że sierpień zaczyna się dobrze — oczywiście pod względem atmosferycznym, bo na innych odcinkach ludzkich zainteresowań nie się nie zmieniło.

„Kryzys jest” — powiedział niegdyś znakomity myśliciel i teoretyk... „sanacji” Lopek Krukowski i mądrze powiedział, że wszyscy już o tem bez niego wiedzieli. Ten „kryzys” ma jedną niewątpliwą zaletę: jest nieśmiertelnym tematem dociekań i towarzyskich rozmów. I gdyby nie było „kryzysu”, to wogóle niewiadomo, o czymby ludzie rozprawiali. Chyba o polityce...

Bydgoszcz ubożeje gwałtownie, to też każdy szuka rozrywek jak najtańszych. Dowod: śluzy w dniu wczorajszym. Tysiące ludzi szuka... świeżego powietrza. Trzeba im życzyć powodzenia na tej trudnej i cierniawej usłanej drodze. A może jednak znajdą?

W taki gorący dzień najprzyjemniej uciec do wody, ale w bydgoskich warunkach mimo, że Brda to rzeka obfita w ożywczy plyn, nie jest to sprawa zbyt prosta, przedewszystkiem komunikacyjnie. Chyba, że ktoś ma kajak, to już wszystkie trudności rozwiązuje.

W mieście imprez żadnych nie było. Zastój na całej linii. Niezapowiedziana, ale pierwszorzędną atrakcją mieli bywalcy „Teatralki”. Wystarczy wspomnieć, że w południe i wieczorem dyrygował swą świetną orkiestrą sam por. Grabowski. W przepelnionym ogrodzie co chwilę grzmiała salwa oklasków, zwłaszcza po wspaniałych fanfarach.

Bawilo się dobrze przedmieście. Jedno z najodleglejszych, bo Czyżkówko, gdzie udatna wenta poruszyła całą ludność.

(hak.)

— **Osobiste.** Dyrektor Oddziału Banku Polskiego p. Stanisław Woda powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 1 sierpnia objął urzędowanie.

— **Zbiegł z zakładu umysłowo chory.** W ostatnich dniach zbiegł z zakładu psychiatrycznego w Owińskach, tutejszego wejewództwa, umysłowo chory, 56-letni Stanisław Dworzak, ubrany w szaro-żółte ubranie drelichowe zakładu. Dworzak włada dobrze językiem polskim i niemieckim i każe się tytułować „Kaiser Martin von Japan”. Jest on bardzo niebezpieczny dla otoczenia, a jak ślady wskazują, udał się w stronę Gdańska, przeto w razie napotkania chorego, należy go bezwzględnie oddać w ręce policji.

— **„Niebieski ptak”.** Donoszą nam ze stron zainteresowanych o jakimś oszuście, który podając się za właściciela biura wywiadowczego w Bydgoszczy, naciąga ludzi na gotówkę, obiecując przeprowadzić potrzebne zainteresowanym wywiady. Poszkodowani stwierdzili, że osobnik ten żadnego uprawnionego biura wywiadowczego nie posiada i żadnych wywiadów nie przeprowadza, a działalność jego ogranicza się jedynie do wyłudzenia pieniędzy. Ostrzega się przed tym osobnikiem.

Aptekarskie sposoby.

Pomocnik: — Co się znajduje w tym słoiku?

Aptekarz: — Z tego słoika się daje, gdy nie można przeczytać recepty.

Brody i sumienia.



Sędzia: — Jeżeli wasze sumienie jest tak czarne, jak wasza broda, to źle stoi wasza sprawa.

Oskarżony: — Hm... jeśli mierzyć sumienie miarą to w takim razie pan sędzia wogóle jest bez sumienia...

— **Ślub.** Dnia 30 lipca pobłogosławiony został związek małżeński p. Leopolda Trzebuchowskiego-Brodzińskiego, dyrektora teatru „Nowości” w Warszawie, z panną Zofią Ginterówną, artystką filmową z Bydgoszczy. Młodej dobranej parze „Szczęść Boże!”.

— **Jubileusz poważnego przemysłowca.** Ub. soboty obchodzili najbliżsi współpracownicy i rada nadzorcza spółki akcyjnej „Rika” w Bydgoszczy jubileusz swego naczelnego dyrektora p. Maksymiljana Reicha. Dwadzieścia pięć lat temu, po dłuższej praktyce w najpoważniejszych firmach, usamodzielił się p. Reich jako budowniczy. W roku 1921 po zamianie firmy prywatnej na Wielkopolskie Tow. Budowlane „Rika” — spółka akcyjna wybrała swego współzałożyciela p. Reicha, dzisiejszego solenizanta, prezesem zarządu. Uczczenie zasług tego człowieka, uczciwego pracodawcy, aczkolwiek na etapilo w gronie ścisłym — zasługuje na wzmiankę kronikarską.

— **Zamach samobójczy artystki kabaretowej.** W Gdyni usiłowała pozbawić się życia Julia Możejko, artystka znana i w Bydgoszczy, i w tym celu napila się esencji octowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło denatkę do szpitala Sióstr Miłosierdzia.

— **Nowi asesorowie sądowi.** Egzaminowani aplikanci sądowi w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu: Szejnbrewski Henryk, Dziennik Florjan, Elznerowicz Kazimierz i Jankowski Henryk — otrzymali nominacje na asesorów sądowych.

— **Kradzież w palni.** Z palni p. Rozalji Streich przy ulicy Dworcowej 29 skradł nieznan sprawca 3 wierzchnie koszule kolorowe męskie i 8 kołnierzyków, wartości 70 zł.

Nadużycia z biletami kolejowymi w Łodzi.

W sprawie głośnych nadużyć z biletami kolejowymi w Łodzi, dowiadujemy się, że aresztowany Schirmer nie był dyrektorem „Orbisu” w Łodzi, lecz agentem, który od lat 5-ciu prowadził tę agencję na własny rachunek i odpowiedzialność, to też z tego tytułu „Orbis” żadnych konsekwencji nie ponosi.

Z dniem 1 sierpnia sklepy „Orbisu” w Łodzi przy ul. Andrzeja 3 i Nowomiejskiej zostały otwarte i prowadzone są od tego dnia we własnym zarządzie „Orbisu”. Komisja z ramienia „Orbisu” przejęła czynności od władz, które poprzednio lokale opieczętowały.

Z powodu machinacji Schirmera ani Skarb Państwa, ani „Orbis” nie poniosą żadnej straty, ponieważ Schirmer przy objęciu agencji złożył dyrekcji odpowiednią gwarancję.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni „Więcej pary” i „Siła przed prawem” z Fred Tomsonem.

KRYSTAL wyświetla podwójny program z wielkiem powodzeniem. Jako pierwszy ukazuje się na ekranie wspaniały dramat p. t. „Tygrysyca” z czarownicami krajobrazami. Na drugim miejscu ciekawy komedjodramat p. t. „Kobieta a Marsie”.

MARYSIENKA. Podwójny program zgrupował w sobotę i niedzielę dużo publiczności. Wzruszający dramat pt. „Kochankowie” z słynną Vilma Banky to arcydzieło filmowe. Na drugim miejscu sensacyjny dramat „Wilki i skaleki”.

NOWOŚCI. Film p. t. „Rozkosze gościnności” jest niezmiernie ciekawym i bardzo wesołym utworem filmowym. Buster Keaton, człowiek z którego nie można wydobyć uśmiechu, ale który swym zachowaniem się, powoduje, że śmiech tryska co chwilę pełną fontanną na całą salę. Realizacja tej przekomicznej komedii mistrzowska. Treść przedstawia rzecz przed stu laty, gdy ukazał się pierwszy pociąg. Program wraz z farsą p. t. „Koralowe usta” jest wieczorem bujnej wesołości.

— **Kradzież drutu elektrycznego.** Dnia 30 ub. m. p. Wilhelm Bucholz, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 38-40, doniósł policji, że nieznan sprawca skradł mu 350 metrów drutu miedzianego do przewodów elektrycznych oraz 40 sztuk rozetek porcelanowych, ogólnej wartości 500 zł.

— **Kradzież sprzętów kuchennych.** Pani Klara Mikoda, w dobrej wierze, że jej nikt tego nie skradnie, pozostawiła większą ilość różnych sprzętów kuchennych w podwórzu realności przy ul. Gdańskiej 127. Złodziej jednak nigdy dzisiaj nie da na siebie czekać, lecz zawsze niezawodnie zjawi się tam, gdzie go się wcale nie spodziewają, a gdzie może znaleźć coś dla swego żeru. Tak samo i tutaj zupełnie niespodziewanie przyszedł i zabrał p. M. wszystkie sprzęty, pozostawiając jej jedynie smutne doświadczenie.

— **Kradzież kartofli.** W nocy z 29 na 30 ub. m. nieznan sprawca, zwłaczawszy, że p. Sala Michał, zamieszkały przy ulicy Nakielskiej 104, ma dużo leżących w polu kartofli, przyszedł i podzielił się, zabierając p. S. cztery centnary kartofli.

Dział sportowy.

Warszawa, 2. 8. (PAT) Legja — Ruch 4:5 (3:3).

Lwów, 2. 8. (PAT) Czarni — Lechia 3:2 (1:2).

Kraków, 2. 8. (PAT) Pogoń — Wisła 2:2 (1:1).

Gryf (Toruń) — Warta (Poznań) 4:3.

Toruń, 2. 8. (PAT) W niedzielę rozegrany został pomiędzy Wartą (Poznań) i WCZS. Gryf mecz towarzyski, który zakończył się wynikiem 4:3 (3:2) na korzyść Gryfu.

Bydgoscy motocykliści zwyciężają w Toruniu.

Toruń. W dniu 2 bm. odbyły się w Toruniu wyścigi motocyklowe na torze żuźlowym, których wyniki przedstawiają się następująco:

Kategoria do 250 cbm.: pierwszy Pokolm (Klub Motocykl. Bydgoszcz) na maszynie Rudge — 5,16 min.

Kategoria do 350 cbm.: pierwszy Zimmermann (Klub Motocykl. Bydgoszcz) na maszynie O. K. Suprem — 4,43 min.

Kategoria do 500 cbm.: pierwszy Hozakowski na Arielu (Toruński Klub Motocyklowy) — 4,40 min.

W drugiej serji do 500 cbm.: pierwszy Zimmerman 4,37,5 min. Maszyny wyścigowe bez względu na pojemność: pierwszy Ziółkowski z Bydgoszczy na Rudge Ulster — 4,25.

Wszystkie powyższe biegi na 10 okrążeń.

Finał na 10 okrążeń, pierwszy Ziółkowski z Bydgoszczy, drugi Lewandowski (Kl. Mot. Toruń) na Hudsonie, trzeci Hozakowski.

Bieg z przyczepkami: pierwszy Sikorski w przyczepce Stańczyk (Klub Motocykl. Bydgoszcz).

Bohaterem wyścigów był Ziółkowski, który jechał brawurowo ze skaleconą ręką. Udowodnił on raz jeszcze, że należy do osób polskiego sportu motocyklowego. **Również jeźdźcy bydgoscy pokazali wysoką klasę jazdy wprowadzając w podziw liczną zgromadzoną publiczność toruńską.**

Organizacja wyścigów była pod wszelką krytyką. Zawodnicy bydgoscy po zdobyciu pierwszych miejsc, przeznaczonych nagród nie otrzymali. Wieczorem w sali „Dworu Artusa” po oświadczeniu przez sekretarza K. M. B., iż klub bydgoski zrywa wszelkie klubowe i towarzyskie stosunki z prezesem Toruńskiego Klubu Motocyklistów, zdarzył się gorszący incydent, który zaszkodził powodze imprezy.

Nasze dzielne wioślarki zwyciężyły w Londynie, na międzynarodowych zawodach kobiecych.

Londyn. (PAT) Na Tamizie rozegrano pierwsze w Anglii międzynarodowe zawody wioślarskie kobiet. Do zawodów stanęły wioślarki polskie i angielskie. Załoga polska składała się ze szkunerki pojedynczego i czwórki. Na szkunerze była przy wiosłach Grabicka, załoga czwórki stanowiły Kożuchowska, Honkiewiczówna, Chabalska, Sztrausówna i Gaszczyńska. Bieg odbywał się na klasycznym dystansie zawodów Oxford — Cambridge 1500 m. koło mostu Putney w dół rzeki.

Zawody rozpoczęła Grabicka przeciwko Angielce Chamberlen. Z początku prowadziła Angielka, lecz po mniej więcej 500 metrach Grabicka wysunęła się na czoło, prowadząc o jakie 1/2 długości przed Angielką.

Mimo głośnych przestróg z pokładu motorówki sędziowskiej Angielka coraz bardziej przysuwała się do trasy Polki, aż wreszcie mniej więcej 250 m. przed finiszem, będąc tuż za Grabicką swym prawem wiosłem uderzyła na lewe wiosło Grabickiej tak silnie, iż Polka zachwiała się na łódce i o mało nie przewróciła się.

Grabicka oszołomiona uderzeniem, w pierwszej chwili zatrzymała się nie wiedząc, czy bieg prowadzić dalej i dopiero na rozkaz sędziego zaczęła doganiać Chamberlen, która tymczasem wysunęła się naprzód. Mimo pewnej odległości Grabicka zdołała prawie, że dogonić Angielkę na finiszu.

Z całym uznaniem należy podkreślić bezstronność sędziów angielskich, którzy przyznali, że Polka miała widoczną przewagę nad Angielką i że tylko wsku-

tek uderzenia wiosłem przez Chamberlen nie odniosła oczywistego zwycięstwa. Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy sędziowie przyznali zwycięstwo Grabickiej.

Następnie odbyły się zawody czwórki. Ze strony angielskiej stanęła do zawodów najlepsza czwórka wybrana do zawodach eliminacyjnych, składających się z wioślarek klubu Isleworth.

Z początku prowadziły Angielki, ale było widoczne, iż Polki nie spieszą się do wysunięcia na czoło. Dopiero w połowie biegu Polki zaczęły przeć naprzód i odtąd prowadziły już zwycięsko aż do samego końca. Polki doszły do finiszu w czasie 4 min. 45 sek. mając poza sobą Angielki na przeszło 2 długości.

Zwycięstwo czwórki polskiej było prawdziwie imponujące, albowiem wioślarki nasze wykazały zarówno doskonały styl jak i świetną postawę. Publiczność licznie zebrana nad Tamizą entuzjastycznie oklaskiwała zwycięską drużynę polską.

Na przystani oczekiwał na nasze wioślarki ambasador Skirmunt, składając im powinszowania z powodu znakomitego zwycięstwa.

Zwycięstwo Polek na Tamizie jest pierwszym naprawdę poważnym zwycięstwem sportowym Polski w Anglii, w którym Polacy wykazali niezaprzeczoną przewagę nad współzawodnikiem angielskim.

Wioślarki polskie były podejmowane bankietem przez koleżanki angielskie, a w poniedziałek w południe rozpoczęły się zawody polsko - angielskie na Tamizie około Greenwich.

Otwarcie bulwaru nadmorskiego między Wielką Wsią a Karwią.

Jastrzębia Góra, 2. 8. (Tel. wł.) Minister robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer dokonał dzisiaj otwarcia pierwszego bulwaru nadmorskiego ciągnącego się na przetrzeźni 15 km od Wielkiej Wsi—Hallerowa przez Jastrzębią Górę do Karwi. Budowę zapoczątkowano już w r. 1927, kiedy ministrem komunikacji w Polsce był Romocki (Ch. D.)

Nowa szosa, asfaltowana, jest jedną z najpiękniejszych w Polsce. Budowa jej, niestety, bardzo była kosztowna, gdyż kosztowała przeszło 4 miliony złotych. Jeden kilometr kosztował około 300.000 złotych! Normalnie budowa szosy kosztuje tylko 100.000 zł za kilometr.

Na uroczystości przybył także b. minister Moraczewski.

W drodze do Karwi zatrzymali się goście w Lisim Jarze. W Lisim Jarze odsłonięto skromny pomnik na pamiątkę wylądowania w tem miejscu 1594 króla Zygmunta III Augusta, wracającego ze Szwecji. Ale nie tyle o „pamiątkę” chodziło, co o spożycie tutaj u b. posła Rosseta śniadania.

Wojewoda pomorski Lamot tym razem przemówienia nie wygłosił.

Więc poco było warzyć drogowe piwo?

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Poranny” donosi, że wobec powrotu min. Neugebauera należy się spodziewać szybkiego załatwienia spraw funduszu drogowego, które obecnie są szczegółowo rozpatrywane i opracowywane przez komisję międzyministerjalną. Wnioski tej komisji pójść mają częściowo po linii postulatów właścicieli autobusów i taksówek, którzy już dotychczas jak wiadomo, uzyskali pozwolenie na wpłacenie tylko 1/12 części wyznaczonych im opłat na fundusz drogowy.

Mixin — najlepszy i najtańszy proszek mydlany

Z ruchu towarzystw.

Związek podoficerów w stanie spoczynku. Zebranie miesięczne w czwartek, 6. bm. o g. 19 w sali Resursy Kupieckiej.

Sokół żeński. Cwiczenia dziś od godz. 7—9 w gimn. klasycznym.

Sokół żeński Jachcice. Zebranie miesięczne dziś w poniedziałek, o godz. 19. Zebranie zarządu o godz. 18,30. Uprasza się wszystkie drużyny o gremjalny udział w pogrzebie śp. drh. Cygankówny, który odbędzie się jutro, 4 bm. po południu.

„Lutnia” Jachcice. Zebranie miesięczne w piątek, 7. bm. o godz. 20. Przybycie gremjalne i punktualne konieczne.

Związek Podoficerów Rezerwy koło Bydgoszczy. Zebranie miesięczne 5. bm. o godz. 19 w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha.

Związek b. Uczestników Powstań Narod. — Grupa Powstańców Wilkp. z r. 1918-19 w Bydgoszczy. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 4 sierpnia b. r. Na porządku obrad wybór delegatów na zjazd ogólny. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji.

Związek Kawalerzystów Rezerwy i Broni Jeźdźnej. Zebranie zarządu i komisji rewizyjnej w środę, 5. bm. o godz. 19 u wiceprezesa drh. Woźniaka, ul. Gdańska 116.

„Dzwon”. Dziś w poniedziałek o godz. 20 zebranie plenarne w auli szkoły na Około. W programie referat i deklamacja.

Tow. Powst. i Wojaków Bielawy-Sierzetusko. Nadzwyczajne walne zebranie w piątek, 7. bm. o godz. 19 w lokalu rzeźni miejskiej przy ul. Jagiellońskiej.

Bank Polski płacił w dniu 3 sierpnia za dolary amerykańskie 8,95—8,94

funtów szterlingów	43,20
franki szwajcarskie	173,45
franki francuskie	34,86
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	171,30
szylingi austriackie	124,97
liry włoskie	46,57
korony czeskie	26,35

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 1. 8. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	17,50—18,00
Pszonica	20,50—21,00
Jęczmień zimowy	18,00—19,00
Owies pastewny	19,00—20,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,00—34,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	34,50—36,50
Otreby żytnie	13,25—14,25
Otreby pszenne	13,00—14,00
Otreby pszenne (grube)	14,50—15,50
Rzepak	26,00—27,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 1 sierpnia 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

7-proc. poz. stabil.	000,00—072,25
----------------------	---------------

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—115,00
Sole Potasowe	000,00—090,00

Tendencja niejednorodna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Bezrobotnym w Bydgoszczy. O wysuniętych przez was wnioskach, aby wszystkie subwencje, które otrzymuje Teatr Miejski, przeznaczyć na cele zatrudnienia bezrobotnych pisaliśmy już raz, i dodaliśmy uwagi, więc nie chcemy się powtarzać. Wydatki osobowe i rzeczowe teatru wynosiły według zeszłorocznego budżetu miejskiego 188.000 zł, subwencja 84.000 zł, razem około 275.000 zł.

„Obrońcom” Pomorza w Toruniu. Nie pisze się Gilgenburg, lecz Dąbrówno.

ZMARLI

- Ś. p. Eugenjusz Lunkiewicz z Gniezna, inżynier, inspektor pracy, lat 65.
- Ś. p. Anna z Dybowskiich Drewsowa, z Szemidu, lat 56.
- Ś. p. Mieczysław Bachorski, z Poznania, lat 39.
- Ś. p. Bronisława z Kościelskich Kantecka, z Czerniejewa, pow. Gniezno.
- Ś. p. Walerja z Eitnerów Frachowa, z Gostynia, lat 26.
- Ś. p. Józef Woźniak, z Poznania, lat 65.
- Ś. p. Tadeusz Cichocki, z Lubina, lat 39.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Wszechświatowy odwrót socjalizmu i etatyzmu.

Francuska wyspa kapitalizmu wskazuje ludom właściwy kierunek gospodarstwa społecznego

Położenie gospodarcze Niemiec jest podobne do sytuacji ekwilibrysty cyrkowego, który idąc po linie stracił już równowagę, lecz jeszcze nie spadł i czyni rozpaczliwe wysiłki dla jej odzyskania. Tą linią jest dla Niemców socjalizm i etatyzm. Co ciekawsze, że próby ratunku w niczym nie są podobne do rozsądnych metod kapitalistycznych. Dla kapitalisty kredyt — to zaufanie (credo po łacinie nie darmo znaczy — wierzę...) dla socjalisty — to jedna z funkcji państwa, którą można nakazać, lub zakazać.

Gdyby Niemcy były państwem, rządzone metodami liberalizmu gospodarczego, rząd Rzeszy już dawno otrzymałby pożyczkę od Francji. Ponieważ jest odwrotnie Brüning stawia przy bkiekach bankowych policjantów i od dwóch tygodni wyznacza drogą dekretów Hindenburga, jakie sumy mogą podejmować właściciele kont. Pomimo ograniczenia do kwot śmiesznie małych (z rachunku oszczędnościowego dotychczas 20 marek, obecnie 30 mk.) obieg pieniężny stał się jednokierunkowy — od kont bankowych do kieszeni, względnie pończoch klientów. Rozwija się na olbrzymią skalę trezuryzacja pieniędzy (odkładanie skarbów). Zmusza to Bank Rzeszy do podnoszenia obiegu. Dotychczas zapycha się dziury bilonem, gdyż właściwych niedoborów w obrocie gotówkowym nie widać z poza kolanierzy policyjnych.

Sztucznie regulować obrotu pieniężnego nie można. Zapewne prędzej lekarz mógłby w dzisiejszych czasach zastąpić serce metalową pompą ssącą — tłoczącą, niż państwo obieg środków płatniczych dekretami rządowymi. Kiedy energia władzy wykonawczej w Niemczech wyczerpie się i pomoc zagraniczna nie przyjdzie, stan gospodarczy Niemiec wykaże bezwzględnie, że sam kryzys zaufania nie działał tyle zleżo, co kuracja ze strony państwowych lekarzy, przejętych do szpiku kości duchem socjalistyczno - etatystycznym.

Głupstwem byłoby sądzić, że niedługo przesilenie minie bez echa w innych krajach. Ale, co się okazało? — Słaba gospodarczo Polska, związana z Niemcami poważnymi stosunkami handlowymi odczuła kryzys tylko pod postacią zwykłej dolara gotówkowego (banknotów), na której w bardzo szybkim czasie poparzyli sobie palce naiwni spekulanci. Tymczasem potężny organizm Wielkiej Brytanji zareagował olbrzymim odpływem złota i spadkiem funta szterlinga poniżej parytetu. Wpływa z tego wniosek, że gospodarstwo społeczne Anglii jest napięte do ostateczności, że się porusza tuż nad granicą, poza którą kapitał nie ma już do niego zaufania i, że w porównaniu do Polski nosi wyraźne znamiona choroby.

To nie jest bynajmniej przypadek, że zsocjalizowane Niemcy cierpią na głód kapitałów i że ich kryzys przerzuca się do oddalonej Anglii, która operuje pożyczonemi w Paryżu pieniędzmi, sama będąc krajem nawskroś przetrętym wrzodem socjalizmu i jako takim najzupełniej niepodatnym do tworzenia się kapitałów rodzimych. I w Niemczech i w Anglii dochód społeczny jest zjadany przez ustawodawstwo socjalne, tu i tam rozlewa się olbrzymia fala bezrobocia, które pasywnie na coraz bardziej zmniejszającym się kręgu zarobkujących, i tu i tam mówi się o braku kapitału, pożyczka się zagranicą i w praktyce zjada się nagromadzone za lepszych czasów zasoby.

Kapitał jest bardziej trwożliwy niż sarna i niemal tak lotny jak iskra elektryczna, która przenosi z krańca świata na sianiec zlecenia bankowe. Czy można się dziwić, że kapitalista niemiecki, znając położenie swego kraju, lokuje pieniądze we Francji, że ta znów z wielką ostrożnością przenosi je do banków

angielskich, które znów na wygórowany procent lokują je w Niemczech. To samo czynią również kapitaliści angielscy. Z tego wynika wniosek, że socjalista niemiecki względnie angielski, aby pogłębić własnego kapitalistę płaci podwójny czy potrójny haracz na rzecz najbardziej kapitalistycznego państwa Europy — Francji. Nic więc dziwnego, że bank Francji ma zapas złota wynoszący 56 miliardów franków i prawie drugie tyle w dewizach.

U nas nie jest wiele lepiej. Naszym ratunkiem jest fakt, że 75% ludności — to rolnicy. Ale handel i przemysł ledwie zipie w objęciach zmory socjali-

styczno-etatystycznej. A skutki? Około miljarða złotych tkwi po pończochach w nctach dolarowych i na rachunkach banków zagranicznych. Od własnych kapitałów, bo niewiele więcej jesteśmy zagranicy winni, płacimy straszliwie wygórowane procenta, ponieważ zachciało się nam kosztem kapitalizmu budować raj socjalistyczny i widzimy piekło, w którym na ogniu naszych straszliwych wysiłków smarzy się pleczeń zysków dla obcych.

Świat dochodzi do punktu zwrotnego. Nietylko Niemcy i Anglja wykazują swój stan chorobliwy. Daleka Australja, rządzona wyłącznie przez socjalistów, któ-

ra jedną trzecią swego majątku narodowego przekazała we władanie etatyzmu państwowego (prawie miliard funtów — 43 miljardy zł) znajduje się u progu beznadziejnego bankructwa. Zapadła się w nicość osławiona „piatiletka“, nad której grobem niedawno sam Stalin wypowiedział mowę pogrzebową.

Znajdujemy się na rozstaju. Francja naciskana zewsząd może się tak zaangażować w pożyczkach dla gospodarstw zsocjalizowanych, że sama się włączy w łańcuch niemal powszechnej ruiny. Należy jednak przypuszczać, że pierwej narody, ponczone smutnemi przykładami Niemiec, Rosji i Anglii, rozpoczną odwrót na przedwojenne pozycje gospodarki społecznej. Jeżeli nie zrobią tego wczas, wykonają to za nich niebezpieczne wstrząsy. Początek takiego wstrząsu obserwujemy w Niemczech.

St. Równicki

Rozbudowa linii węglowej Katowice-Gdynia.

Będziemy wywozić 33 pociągów dziennie.

Francusko - polskie Towarzystwo Kolejowe budowy kolei Herby Nowe - Gdynia przeznaczyło sumę około 60 milj. zł z wpływów, uzyskanych z pożyczki na roboty w bieżącym sezonie budowlanym. Roboty będą prowadzone aż do pierwszych mrozów, a niektóre z nich nawet i w okresie zimowym.

Przedewszystkiem więc pod koniec tegorocznego sezonu budowlanego linja Bydgoszcz - Gdynia wykończona zostanie całkowicie.

M. in. na linii Maksymiljanowo —

Gdynia z obejściem Nowawieś Wielka-Kapuścisko Małe wykończone zostaną w bieżącym roku wszystkie roboty, łącznie z budynkami mieszkalnemi. Poza to wykonane zostanie podtorze dla 2-go toru na odcinku Nowawieś—Kapuścisko Małe.

Na linii pomiędzy Herbami Nowemi a Zduńską Wolą pod koniec bieżącego sezonu budowlanego wykończone będą w całości roboty ziemne i budynki. W tym sezonie również rozpoczyna się prace nad układaniem toru między Zduń-

ską Wolą a Inowrocławiem, gdzie prowadzone są roboty dzienne nad drugim torem i prace przy budynkach.

Należy zaznaczyć, że już obecnie wpływ magistrali węglowej na eksport węgla okazał się dość znaczny.

Eksport węgla przez porty w Gdańsku i Gdyni do dnia 9. 11. 1930 r. przy użytkowaniu linii Katowice — Podzamcze—Ostrów Wielkopolski - Bydgoszcz-Tczew—Gdańsk—Gdynia, a z drugiej strony linii wschodniej Zagłębie Dąbrowskie — Częstochowa — Skierniewice-Toruń-Tczew-Gdańsk-Gdynia 22 pociągi węgla, co się równa 1500 wagonom, czyli 22 500 tonom dziennie. Z tego 10 pociągów węgla szło szlakiem zach. przez Podzamcze — Ostrów, zaś 12 pociągów węgla liniami wsch. przez Skierniewice - Toruń.

Obecnie po oddaniu do ruchu odcinka magistrali od Herby Nowe do Zduńskiej Woli i odcinka od Nowejwsi do Maksymiljanowa zdolność przepustowa linii zwiększyła się o 5 pociągów dziennie, wzrastając w porównaniu ze stanem poprzednim do 27 pociągów średnio dziennie.

Po całkowitem uruchomieniu jednotorowej magistrali Górny Śląsk — Gdynia przewozić będziemy magistralą węglową średnio dziennie 11 pociągów węgla eksportowego, zaś szlakami zachodnim i wschodnim 22 pociągów węgla eksportowego, czyli razem 33 pociągów węgla eksportowego.

Giełdy światowe notują spadek kursów

Giełdy światowe w ubiegłym tygodniu stały pod znakiem niepomyślnych wyników konferencji londyńskiej. Niepomyślnie także oddziaływały na giełdy dalsze srubowanie stopy dyskontowej w Niemczech oraz zwyżka stopy dyskontowej Banku Angielskiego do 4½%.

Na wszystkich giełdach światowych zaznaczyła się też w ubiegłym tygodniu w dalszym ciągu tendencja zniżkowa. Międzynarodowy wskaźnik gieł-

dowy, obliczony na podstawie kursów z 10-ciu giełd (giełdy w Berlinie i Budapeszcie, jako zamknięte, nie zostały uwzględnione) wykazuje spadek z 60,6 proc. na 57,5 proc. (Kurs z końca r. 1927 równa się 100).

Wynika z tego, że na najważniejszych giełdach światowych spadek kursu wynosił przeciętnie przeszło 4 proc. W ciągu ostatnich 3 tygodni straty kursowe wynoszą ponad 10%.

Czy przekroczyliśmy już najniższy punkt konjunktury?

Jak twierdzi „Commercial and Financial Chronicle“ — obecnie już można mówić, że najniższy punkt zniżkowy w obecnym kryzysie został przekroczony i że każde wahanie życia gospodarczego będzie miało kierunek zwyżkowy.

Niemniej byłoby błędem sądzić, że zwiększenie obrotów przyjmie natychmiast większe rozmiary. Poprawa będzie następować przez czas dłuższy, powoli i stopniowo, a nie w szybkim tempie.

Również ambasador St. Zjedn. w Londynie Dawes oświadczył, iż dają się już zauważyć oznaki zbliżającej się poprawy sytuacji ekonomicznej.

— Osiągnęliśmy już — mówił ambasador — najniższy punkt depresji (przesilenia), co świadczy, że poprawa niebawem nastąpi.

Stan bezrobocia we Włoszech

W dniu 15 lipca br. ogólna ilość bezrobotnych wynosiła 573.593 osób obojga płci, z których 205.000 otrzymuje zapomogi dla bezrobotnych. Zmniejszenie wynosi 62.000 osób w stosunku do sytuacji w końcu czerwca. Cyfra ta obejmuje 409.781 mężczyzn i 163.812 kobiet, przyczem zauważyć należy, że ilość kobiet pozostaje od kilku miesięcy prawie bez zmiany.

Olbrzymi deficyt budżetowy w Anglii.

Pierwszy kwartał roku bieżącego 1931/32 rozpoczęty z dniem 1 kwietnia dał następujące wyniki: dochód 145,6 milionów, wydatki 233,7 milionów. Niedobór w dochodach 88 milionów wobec 81 za pierwszy kwartał 1930/31. Wyko-

nanie planu Hoovera zmniejszy dochody skarbu brytyjskiego o 11 milionów funtów. W dochodach największy spadek dały podatki spadkowe i opłaty stemplowe.

W przeliczeniu na złote niedobór kwartalny sięga 3 miliardów 600 milj. złotych!

Obfity zbiór owoców w roku bieżącym.

Tegoroczny zbiór owoców zapowiada się dobrze i, o ile nie spadną jakieś niespodziewane klęski, wypadnie znacznie lepiej od zbiorów zeszłorocznych.

Specjalnie obficie obrodziły czereśnie i wiśnie, które dopiero w tym roku na dobre odżyły, po klęsce mrozu w zimie 1929-1930 roku, wynagradzając sadowników za nieurodzaj zeszłoroczny.

Słabiej nieco wypadł urodzaj jabłoni. Natomiast śliwy i grusze obrodziły

bardzo dobrze. Cechą charakterystyczną bieżącego sezonu jest bardzo wczesne dojrzewanie owoców. W rb. jemy owoce o 10 dni wcześniej, niż zazwyczaj. Dojrzewanie przyspieszyły znakomicie majowe upały oraz dość sucha słoneczna pogoda czerwca i lipca.

Ogólny plon owoców w Polsce wyniesie według obliczeń prowizorycznych, około 150 milionów kg.

Czy warto ograniczać obsiewy żyta?

Już od pewnego czasu daje się zauważyć na krajowych giełdach zbożowych poważne zmniejszenie się różnicy ceny pomiędzy żytem, a pszenicą tak, że np. na giełdzie poznańskiej przed kilkoma dniami różnica pomiędzy ceną centnara żyta, a pszenicy była zaledwie 25 groszy. Na innych giełdach zaobserwowano zjawisko podobne.

Przyczyna tego leży w tem, iż zeszłego roku w okresie późniejszym, kiedy to z wyniku zbiorów okazało się, że posiadamy nadmiar żyta, a cena jego zaczęła gwałtownie spadać, wtedy rolnicy zaczęli gromadzić, gdzie tylko było to możliwe, przechodzić od uprawy żyta na pszenicę, pragnąc tą drogą zwiększyć wartość swych plonów w roku następnym.

Dążenie do przechodzenia z uprawy żyta na pszenicę daje się obecnie również zauważyć. Ponieważ jednak polska produkcja żyta niewiele tylko przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne, a w razie dalszego przechodzenia na uprawę pszenicy i złego urodzaju, może nawet spaść poniżej krajowej konsumpcji, przeto należy poważnie zastanowić się przed nowemi siewami, czy kosztowniejsza uprawa pszenicy będzie się opłacała.

Na ziemiach słabszych, lub niedostatecznie odchwaszczonych należy więc wstrzymać się od zamiany żyta na pszenicę, ponieważ różnica cen, pomiędzy temi dwoma zbożami nie powinna być w tym roku duża.

Z ostatniej chwili.

B. minister Matuszewski już w Sowieciech.

Warszawa. (PAT.) Prasa donosi, że zgodnie z niedawnymi zapowiedziami były minister skarbu Matuszewski wyjechał na kilkatygodniowy pobyt do Z. S. R. R.

Za kilka dni

obejmie trzeci wiceminister skarbu swój posterunek.

Warszawa. „Expres Poranny” dowiadyduje się, że prof. Władysław Zawadzki, którego nominacja na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu zostanie w tych dniach podpisana, ma objąć swój urząd w dniu 8 sierpnia.

Szkolnictwo i sądownictwo idą na pierwszy strzał redukcyjny.

Warszawa, 3. 8. Zapowiedziane dalsze redukcje urzędników znalazły swe potwierdzenie. W ubiegłą sobotę w całym szeregu ministerstw i urzędów państwowych zarówno w Warszawie jak i na prowincji wręczono licznym urzędnikom dekrety zwolnienia z pracy.

Liczba zredukowanych z dniem 1 sierpnia wynosi między innymi 1900 nauczycieli oraz 22 urzędników w centrali ministerstwa W. R. i O. P. Bardzo liczne są redukcje w sądownictwie. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zwolniono 96 osób a to zarówno w centrali, jak też w województwach i starostwach.

Parlamentarny klub B. B. obradował w stolicy.

Warszawa. (PAT) W sobotę, dnia 1 bm. odbyło się w Sejmie plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego B. B. W. R. pod przewodnictwem p. prezesa Sławka.

W toku obszernej dyskusji omówiono wszechstronnie sprawę reformy samorządu.

Warszawa. (PAT) Dnia 31 lipca rb. odbyło się pod przewodnictwem prezesa posła Stanisława Kielaka plenarne posiedzenie grupy ludowej B. B. W. R. przy udziale wiceprezesa klubu B. B. W. R. p. Janusza Jędrzejewicza. Na posiedzeniu tem omówiono szereg aktualnych zagadnień, dotyczących życia gospodarczego wsi, m. in. spraw kredytowych, polityki wywozowej, scaleniowych, osadniczych, ubezpieczeniowych i t. p. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono przedłożyć Prezydium Klubu B. B. W. R. oraz rządowi szereg postulatów, wyrażając zarazem głębokie uznanie rządowi za jego dotychczasową celową i zgodną z interesami rolnictwa politykę gospodarczą.

(To uznanie może z zadowoleniem przyjąć minister Janta-Polczyński, — a rząd i społeczeństwo mogą się przekonać, co nawet w najkrytyczniejszym czasie może zdziałać właściwy człowiek na właściwym miejscu. — Red.)

Powracamy w kilku słowach do plenarnego posiedzenia parlamentarnego

Klubu B. B. W. R. pod wodzą prezesa Sławka, o którym to posiedzeniu wydano komunikat zwięzły, bez tradycyjnej już szumnej reklamy i wielkich zapowiedzi na przyszłość. Widocznie czynnik sanacyjny doszedł do przekonania, że na wędkę złotych słów społeczeństwo już się łowić nie da.

Według prywatnych doniesień prasy sanacyjnej poruszono na posiedzeniu również sprawę zmiany Konstytucji. Podniósł ją Makowski, komunikując, że odpowiedzi na ankietę komisji konstytucyjnej zostaną niebawem ogłoszone drukiem, albowiem konstytucja, zarówno jak i kwestja ustawodawstwa samorządowego mają być naczelnymi przedmiotami narad Sejmu.

Co do ustawy samorządowej omawiano t. zw. „małą ustawę samorządową”, o której premier Sławek powiedział, że jest ona jedną z najważniejszych spraw, jaką rząd marsz. Piłsudskiego postanowił przeprowadzić.

Ustawę tę charakteryzowali bliżej pos. Hołwko i wiceminister Korsak, podnosząc jej znaczenie w kierunku ujednostajnienia przepisów samorządowych dla całego państwa.

Projekt nie jest jeszcze aprobowany ostatecznie przez rząd i będzie jeszcze przedmiotem dyskusji klubu B. B.

Posłowie Be-Be otrzymają projekt po wydrুকowaniu i mają nadesłać uwagi swoje na piśmie.

Gudem ocaleni lotnicy.

Nowy Targ. — W czasie lotu ćwiczebno-go na lotnisku w Nowym Targu samolot 2 p. lotniczego wskutek defektu w motorze spadł i rozbił się doszczętnie. Lotnicy cudem wyszli bez szwanku.

Stare placówki gospodarcze padają.

Warszawa, 3. 8. Niezwykle ciężki kryzys gospodarczy dał się w miesiącu lipcu niemal we znaki licznym przedsiębiorstwom w handlu i w przemyśle. Według wykazu wydziału przemysłowego Magistratu warszawskiego w ciągu ub. miesiąca zgłosiło likwidację 136 przedsiębiorstw, w tem 87 zakładów przemysłowych i 49 firm handlowych. Stagnacja w handlu przybiera katastrofalne rozmiary i powoduje liczne upadłości nawet starszych firm.

PROGRAM RADJOFONICZNY. WTOREK, 4 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Muzyka gramof. 14,50: Komunikat gospodarczy. 16,00: Muzyka gramofonowa. 17,15: Muzyka gramofon. 18,00: Koncert popołudniowy. 19,00: Rozmaitości. 19,20: Muzyka gramofonowa. 19,40: giełda rolnicza. 20,15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22,30: Wesoła audycja ze Lwowa. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z oberw. astron. P. U. 13,05—14,00: Koncert gramof. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i cen targ. rzeźni miejskiej. 19,00—20,15: Dodatek do gazety porannej R. P. 23,00—24,00: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade”.

— Ujęto 3 osoby za kradzież, 1 za oszustwo, 2 za opilstwo i 5 za wykroczenia policyjno-obyyczajowe.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia br. o godzinie 8,30 sprzedam w Osowej Górze, u p. Jana Wolińskiego, najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

2 cielaki i 4 świnię.

16260) Woźniak, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia b. r. o godz. 12,30 sprzedam w Ślesinie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

2 jałowice à 7 centr.

Zbiórka kupców przed restauracją p. Rossy. 16265) Woźniak, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia br. o godzinie 9-tej sprzedam w Kruszyńcu, u p. Kazimierczaka, najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

10 móg owsa na pniu.

16261) Woźniak, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia br. o godz. 10,30 sprzedam w Dąbrówce Nowej u p. Stasińskiego najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

1 sióg żyta.

Woźniak, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia br. o godzinie 9,30 sprzedam w Kruszyńcu, u p. Rychla, najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

2 stogi słomy, 53 ctr. jęczmienia i 18 ctr. żyta.

16262) Woźniak, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W dniu 5. 8. 31 o godz. 10 sprzedam najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą przy ul. Chwy-towo 13 w podwórzu:

lokomobilę 100 P. S. i 12 atm. ciśnienia

w dobrym stanie. Przetarg nieodwołalny. Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia br. o godz. 12 sprzedam w Ślesinie najwięcej dającym za natychm. zapłatą:

2 morgi pszenicy na pniu, 2 morgi kartofli na pniu i 2 morgi jęczmienia na pniu.

Zbiórka kupców przed restauracją p. Rossy. 16264) Woźniak, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 5 sierpnia br. o godzinie 13,30 sprzedam w Ślesinie, najwięcej dającym za natychm. zapłatą:

4 morgi żyta.

Zbiórka kupców przed restauracją pana Rossy. 16267) Woźniak, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Chełmie na zasadzie art. par. 33 instr. o przymusowym ściąganiu podatków i opłat z dnia 17. V. 1926 r. Dz. Urz. M. Sk. nr. 16 sprzedawać będzie w Chełmie, przy ul. Biskupiej dnia 12. sierpnia 1931 r. o godz. 12-tej za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

1000 beczek transportowych do piwa różnych rozmiarów, samochód ciężarowy, maszynę heblarkę, maszynę piła heblarkę, maszynę do sztancowania żelaza, maszynę do cięcia żelaza, samochód „Ford” używany osobowy, wóz do łoża, 4 konie robocze, 6 wozów roboczych ze skrzyniami, maszynę do obrzynywania klepek, kamień do ostrzenia, komplet maszyn do wyrabiania wotonorów, komplet tokarni do beczek, maszynę do gładzenia obręczy, maszynę do fugowania klepek, maszynę z kłami do gładzenia klepek, maszynę do wybijania dziur w obręczach, maszynę do obrzynywania obręczy, maszynę do pobijania beczek, urządzenie transmisyjne z pasami, w tem 24 skórzanych i 5 parcianych, warsztat szlolarski, 4 duże heble, 2 krezy do wotonorów, 30 kadeł fermentacyjnych. 16255

Zbiórka reflektantów w podwórzu Browarów Chełmińskich.

Chełmno, dnia 1. sierpnia 1931 r.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Chełmie.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

RÓŻNE

Ostrzeżenie.

Za długi mej żony Pelagji, które robi bez mej wiedzy, nie odpowiadam. Brzozkowski Bronisław, Sniadeckich 25. (8818)

Wypożyczam

samochód ciężarowy, ul. 3 Maja 20, tel. 1185. (8820)

Wyleciała

para kanarków z klatki w okolicach Hotelu pod Orłom. Jeżeli by ktoś złowił, proszę odnieść za wynagrodzeniem Dworcowa 3, m. 3. (8817)

Pokój 15988

niekrepujący. Świętojańska 30 (7), I piętro prawo.

POZYCZKI

Pozyczkę

zł 500 poszukuję, płacę 10% miesięcznie. Zgłosz. pod „Gwaraneja” do filii Dziennika. (8827)

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

SPRZEDAŻ

Dom (16276) 6 mieszk. z ogrodem zaraz na sprzedaż. Konopna 33.

Palma duża na sprzedaż. Koszary Ułańskie, dom rodzinny, m. 20. (16230)

Sprzedam tanio większą ilość transmisyj od 40—90 mm wraz z łożyskami krążkowymi oraz większą ilość tarcz napędowych żelaznych. Łask. oferty pod „Tarcze” do Dzień. Bydg. (16259)

Syplalka nowa dębowa 550 zł. Długa 62, stolarnia. (16239)

Patent. maszynę do obróbki drzewa sprzedam. Izidor Rykowski, Wysoka powiat Wyrzysk. (16258)

Rower (8826) damski jak nowy okazynie. Chrobrego 21, Komis.

Ładny kot angorski, 3 miesięczny na sprzedaż 30 zł. Marsz. Focha 8, m. 3. 8815

Ford limuzyna tanio na sprzedaż. Gdańska 170, gospodarz. (8823)

Syplalnia dębowa masywna, jadalnia orzechowa, kluby skórzane, salonik kryty moirem, pianina, dywany perskie, obrazy i wiele innych rzeczy nowych i antycznych poleca bardzo tanio Stala Okazja, Gdańska 34. (8829)

Rower damski jak nowy na sprzedaż. 3 Maja 18, mieszkanie 8. 8814

Używane meble, szafa, łóżka tanio sprzedam. Flakowski, Sienkiewicza 19. (8812)

POSADY WOLNE

Krawiec potrzebny. Nowodworska nr. 41, I p. (16280)

Poszukuje się kilka parkietowców na wyjazd. Zgłosz. przyjmuje dnia 6. VIII. 31 r. Poznańska 20, I p. pr. od godz. 11 przed poł. do godz. 3 po poł. (16283)



Wartość ogłaszania ocenia się ogólnie według chwilowego skutku. Taka ocena jest niezupełna. Znaczenie ogłaszania jest bezwzględnie wyższe. Przez ogłoszenie zdobyty klient nie jest nigdy kupującym jednorazowym. Jeżeli zostanie dobrze obsłużonym, powróci i przywróci się do tego źródła nabywania towarów. Nawet jeden może, o ile zostanie stałym, przynieść w stosunkowo krótkim czasie tyle pieniędzy, że pokryje koszt ogłoszenia. Należy więc oceniać znaczenie ogłoszenia na dłuższy czas a wówczas przyjdzie każdy do przekonania, że dobrze robi, jeżeli ogłasza często i celowo. W gazecie z 40.000 abonentów, których „Dziennik Bydgoski” posiada, opłaca się zawsze koszt umiartowanego i celowego ogłaszania.

Służąca (8821) potrzebna do hotelu Warszawskiego, Warszawska 17

Służąca z dobrymi świadectwami potrzebna zaraz. Restauracja „Zagłoba”, Gdańska 10. (16251)

Pomocnik fryzjerski, dobra siła potrzebna. Grabowski, Gruszno, pow. Świecki. (16281)

Kucharka potrzebna. Jadalnia, Herm. Frankego 3. (8822)

Garniarz (16278) i uczeń potrzebni zaraz. O. Schöpfer, Zduny 5, Zakład budowy pieców.

Służąca uczciwa, gospodarna potrzebna zaraz. Gdańska 39, parter. (16270)

Uczeń fryzjerski potrzebny. Hetmańska 8. (8828)

DZIERŻAWY

Ubiakcja (8810) do wydzierżawienia. Plac Piastowski 7, Sierocińska.

NIESZKANIA

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią w centrum wprost od gospodarza. Zgł. filja Dz. Bydg. „2 pokoje”. (8838)

Mieszkania (8819) 1, 2, 3 pokojowe. Nowakowski, Dworcowa 60.

Mieszkanie do wynajęcia zaraz 2 pokoje kuchnia. Jachice Średnia 40. (16279)

Mieszkanie 5 pokojowe zaraz do wynajęcia. Ul. Zduny 9. Gospodarz. (8803)

Mieszkania każdej wielkości wolne. Sniadeckich 13. (8811)

POKOJE

Potrzebne (16277) 2 eleganckie pokoje umeblowane możliwie z pianinem. Zgł. natychmiast „Par” Bydgoszcz, Dworcowa 54, pod nr. „56129”.

Pokój frontowy, duży, elegancko umebl. (telefon, łazienka) ewtl. całkowita utrzymanie, wynajmę. Gdańska 91, I prawo. (8832)

Pokój (8824) Pomorska 42, III lewo.

Piękny pokój do wynajęcia. Gdańska 62, I (187). (8825)

Pokój umebl. wynajmę. Pomorska 35, I. (8830)

Pokój umebl. do wynajęcia. Pomorska 22, parter. (16226)

2 pokoje frontowe umeblowane osobne wejście do wynajęcia dla solidnych osób. Koliątaja 6, m. 3. (8816)

85 złotych pokój z utrzymaniem. Ossolińskich 25, m. 3. (8808)

Dla letników umebl. pokój z urządzeniem kuchni na sierpnia wynajmę. Krakowska 6. (8813)

2 POKOJE

frontowe na parterze z osobnym wejściem, nadające się także na biuro, od 1. sierpnia do wynajęcia przy ul. Marszałka Focha 1. 17. (16183)

8795) **Wrócićem**
Dr. med. Chelkowski
 ulica Gdańska 65 (39), tel. 13.

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy Podatków i Oplat Skarbowych w Starogardzie na zasadzie § 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17. V. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarb. nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 11. VIII. 1931 r. o godz. 11 rano na placu tartaku w Szlachcie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, celem pokrycia zaległości podatkowych:

składnica gotowych listew różnego gatunku, listew do oprawy obrazów (1.000 mtr.).

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 11. VIII. 1931 r. od godz. 9 do godz. 10 rano na placu tartaku. Starogard, dnia 28 lipca 1931 r. (16106)

KONKURS.

Magistrat miasta Inowrocławia

poszukuje

technika budowlanego dla robót podziemnych.

Jako uposażenie przysądza się pobory grupy IX. szczebel „a” bez prawa do posuwania się w szczeblach. Wymienione stanowisko jest do objęcia z dniem 1 września 1931 r.

Do podania należy dołączyć:

- 1) świadectwo obywatelstwa polskiego
- 2) świadectwo moralności
- 3) życiorys
- 4) nwiarytelnione świadectwa ze szkoły budowlanej oraz poprzedniej służby wzgl. praktyki.

(-) Juengst, wiceprezydent miasta. (16256)

Wrócićem
Dr. Eckert
 Okole. (16108)

Wrócićem
Dr. Czablewski.
 8792

Przetarg przymusowy.
 W wtorek, d. 4. 8. 31. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będą przy ul. Kościuszki 41 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą

fortepian.

Luzka, kom. sądowy z pol. w Bydgoszczy. (15843)

TAPETY
 Pomorska 8. 4241

Trumny

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach po leca (15828)

Teodor Kosicki
 Nowy Rynek 2, tel. 1213.

„OSWA”, Fabryka Płyt Klejonych Sp. Akc.

Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 29 grudnia 1930 r. postanowiono Spółkę **zlikwidować** Jedynym likwidatorem wyznaczono p. Tadeusza Ziabickiego. Wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w przeciągu roku od dnia ostatniego ogłoszenia do likwidatora (8800 Bydgoszcz, ul. Sw. Florjana dom nr. 9.



Targi ogólne w 40 gmachach wystawowych śródmieścia. **Targi techniczne i budowlane, przedmiotów do użytku domowego i przemysłowego** w pawilonach 1, 2, 3, 4, 6, 11, 12, 19 i 20 na terenach wystawowych. Duży wybór towarów, ułożonych bardzo przejrzysto! Zainteresowanym udzieli na żądanie szczegółowych informacji z podaniem ulg i ułatwień w podróży

Przedstawiciel honorowy (16220) Lipskiego Urzędu Targowego na Wielkopolskę i Pomorze **OTTO MIX, POZNAŃ,** ul. Kantaka 6a Telefon 23-96.

Przetarg przymusowy. Dnia 5 sierpnia br. o godz. 14,30 sprzedam w Sam-siecznie u p. Beysowskiego najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

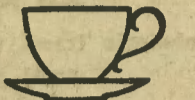
2 jałowice à 7 centr. i 3 świnię à 1 centr. (16268) **Woźniak, komornik sądowy.**

Przetarg przymusowy. Dnia 5 sierpnia br. o godz. 15 sprzedam w Ma-jetności Samsiecznek najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą:

150 mórg jęczmienia, około 150 mórg pszennicy, około 150 mórg żyta i 40 mórg gorczyca na pniu. (6269) **Woźniak, komornik sądowy.**



BLOK-
 250 gr.
 1.25 zł.



CZEKOLADA
 WYBORNĄ
 DO GOTOWANIA

Poważne przedsiębiorstwo handlowe w Bydgoszczy poszukuje zaraz

uczni biurowego

z dobrej rodziny władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Oferty z życiorysem w obu językach złożyć w administracji „Dziennika Bydgoskiego” pod „Uczeń Biurowy”. (16039)

Poszukujemy zaraz

ELEWA

z ukończoną szkołą wydziałową wzgl. 6 kl. gimnazjum. **ROLNIK w Świeciu n/W.** (16184) Spółdz. Roln.-Handl. z odp. ograrn. Nieuwzględn. zgłoszenia, pozostają bez odpowiedzi.

POLECENIA

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport”, 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925)

Fasonowanie kapeluszy damskich i męskich, Bydgoszcz, Pomorska 22/23. (16081)

Pszczoly (14153) z ulami. roje w cenie 10 do 15 zł wysyła „Patoka” Kupczyńce 1, poczta Denysów.

Mebie (15994) sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, różne meble w wielkim wyborze, ceny zupełnie zniżone, najtaniej, najdogodniej poleca Zieliński, Sniadeckich 40.

Krawcowa szyje po domach. Jackowskiego 29, m. 2. (8799)

Wszelkie (16242) prace stolarskie i odnawianie mebli wykonuje Stolarnia Kordeckiego 19.

SPRZEDAŻE

Majątki folwarki, gospodarstwa, młyny, cegielnie, tartaki, wille, domy na sprzedaż oraz zamiany. Derfert, Sw. Trójcy 15. 16235

Piętrowy dom zamieniam na gospodarstwo. Sokołowski, Sniadeckich 52. 16113

Wille z ogrodem sprzedam. Właściciel, Kapielowa 3, Jachcice. (8804)

Sprzedam za gotówkę wille komfortową, siedmio pokojową, duży ogród owocowy, blisko tramwaju. Cała wolna. Oferty Dziennik Bydgoski „Helena 550”. Pośrednicy wykluczeni. (16237)

Skład kolonialny z mieszkaniem sprzedam. Matejki 8. (16236)

Dwa trzypiętrowe domy, cena 55.000 zł, wpłata 25.000 zł. Sokołowski, Sniadeckich 52. (16111)

Korzystnie polecam domy, gospodarstwa, wille, składy, restauracje. Sokołowski, Sniadeckich 52. 61111

Plac (16217) budowlany z materiałem sprzedam. Karpacka 24

Plac budowlany na sprzedaż. Strzelecka 91. (16241)

Dom z polem i ogrodem sprzedam lub wydzierżawię także może być zamiana na dom bez pola. Wiad. Bydgoszcz - Szvederowo, ul. Czackiego 9. (16225)

Z powodu wyjazdu sprzedam skład fryzjerski w ożywionej ulicy. Of. „B. 1836” filja Dz. Bydg. (8793)

Oberża kolonijalka, koncesja zostaje. 46 mórg ziemi, cena 20.000 zł, wpłata 10.000 zł. Sokołowski, Sniadeckich 52. (16112)

Urządzenie składowe tanio na sprzedaż. Blizszych wiadom. udzieli Speditor Herzke, Gdańska. (16218)

Plugi parowe „Fowler” 16 konne 12 atm. komplet w ruchu sprzedam Derfert, Sw. Trójcy 15. (16233)

Wózek dziecięcy dobrze utrzymany sprzedam. Nowodworska 3, m. 1. (16224)

Za 1.200 zł sprzedam pokój męski i sypialkę. Odstąpię przytem bezpłatnie dwupokojowe mieszkanie z kuchnią, z światłem elektrycznym. Gdzie wskazuje Dziennik. (16245)

Stolarnie narzędzia z powodu choroby sprzedam. Grunwaldzka 39/42, II pr. (16249)

Ostry (16248) i czujny wilczek na sprzedaż. Leszczyńskiego 5.

KUPNA

Kupię używaną westfalską kuchnię. Wełniany Rynek 12 mieszkanie 2. (16222)

NAUKA

4 prawami (15131) szkół państwowych Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne G. Winogrodzkiego w Wejherowie przyjmuję zapisy do wszystkich klas, oprócz 8-mej.

POSADY WOLNE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekurawicza, Warszawa, Żółkiewska 42. Wyczuć listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (16219)

Aptekarza lub starszego asystenta z kaucją do zarządu apt. filj. poszukuje zaraz Apteka w Nowem. (16071)

Potrzebna służąca. Długa 66, w podwórzu. (8803)

Sprzedawców (sprzedawczyńie) do sprzedaży domowej zatrudnia Długa 64, m. 3. (16239)

Uczeń (16099) z dobrą znajomością szkolną, władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie do mej hurtowni towarów kolonialnych, przy wolnej stancji potrzebny. Oferty do Dz. Bydg. pod „Uczeń”.

Młodsza służąca może się zgłosić. Śląska 28, skład. (16246)

POSADY POSZUKUJĄ

Urzednik gosp. szuka posady ewtl. za magazyniera, stawi kaucji 10.000 zł. Zgłosz. „Rolnik” Dzień. (16234)

Poszukuje posady jako służąca do wszelkich prac domowych. Łask. zgłosz. do filji Dz. pod „As.” (8758)

Dziewczyna poszukuje posady do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem, kochająca dzieci. Zgłosz. do filji Dziennika pod „Dziewczyna”. (8821)

DZIERŻAWY

Domek 1-3 pokoi z ogrodem lub ziemią do 20 mórg, blisko Bydgoszczy wzgl. blisko stacji na linii Bydgoszcz, poszukuję do wydzierżawienia. Czynsz zapewniony. Oferty z warunkami złożyć do Dzienn. Bydg. pod nr. „35”. (16215)

Domek z trzema pokojami, z ogródkiem wydzierżawię. Wiadom. Lenartowicza 2, skład kolonialny. (16229)

Gospodyni (16252) z dobrem poleceniem poszukuje posady do hotelu lub restauracji zaraz. Of. do Dz. Bydg. pod „W. B.”

MIESZKANIA

Poszukuje 2 pokoje z kuchnią, płacę czynsz 2 lata naprzód. Of. pod „2 lata”. (15949)

Mieszkanie 2-3 pokojowe poszukuje etatowy urzędnik kolej. Czynsz rok zgóry. Łask. of. do filji Dz. Bydg. pod „J. L.” (8578)

2 pokojowe komfortowe mieszkanie na Bielawkach wydzierżawię. Obejrzeć Al. Ossolińskich 9, od 3 do 5. 16228

Mieszkanie sześciopokojowe nowoczesne odstąpię. Tanie komorne. Gdańska 54/95, mieszkanie 7. (8835)

Wydzierżawię mieszkanie 2 pokoje i kuchnię, wraz morgą roli i ogrodem. Gołębia 35. 16227

Mieszkanie (8834) ładae 3-4 pokojowe od gospodarza. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Profesor”.

3 pokoje. 8744 mieszkania poszukuje kupiec. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „Mieszkanie”.

Mieszkanie czteropokojowe, komfortowe, parterowe, w nowej willi do wynajęcia. Wiad. w Dz. Bydg. (16216)

POKOJE

Pan poszukuje pokoju ładnego przy rodzinie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „1813”. (16272)

Pokój osobne wejście, wynajmę zaraz. 20 Stycznia 14, 2 wejście. (16243)

Pokój wynajmę. Siemieradzkiego 1, m. 3. (16240)

Pokój utrzymaniem 90 zł. Świętojańska 22, m. 5. (15980)

Pokój (8609) dla lepszego pana wolny. Dworcowa 31b/75, m. 7.

Słoneczny pokój do wynajęcia. Kościuszki 18, m. 8. (8787)

Pokój z osobnym wejściem. Pomorska 53 m. 6. (8785)

Pokój umebł. Podgórna 11. (8794)

Mały pokój do wynajęcia. Paderewskiego 22, m. 2. (8806)

Pokój (16232) Chwykowo 11, Hasse.

Wynajmę umebłowany pokój bezdzietnemu małżeństwu oraz 2 pokoje kuchnię w nowym domu. Szopena 10, Jurewicz. (15273)

Pokój (16258) umebł. osobne wejście. Sw. Florjana 6, m. 13.

Pokój dla inteligentnego pana 20 zł, ul. Henryka Dietza 5. (16250)

Pokój umebł. z kuchnią z osobnym wejściem do wynajęcia. Leszczyńskiego 5 właściciel. (16247)

LETNISKA

Letniska (16271) poszukuje małżeństwo z utrzymaniem. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „B. W.”

RÓŻNE

Kto przestawi natychmiast 2 piece kaflowe. Zgł. sołtys Osowagóra. (8796)

Przeprowadzki samochodem wykonuję. Błonia 4, m. 5. 16188

Obełgę rzuconą na pana Tomasa Józefowicza z żalem odwołuję. Józef Kubiak. Za zgodność L. Romański sędzia polubowy. (16044)

ZGUBY

Zgubiłem książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Pin-czów na nazwisko Antoni Henryk Rózycki, którą unie-ważam. (16180)

Brunon Kaniecki Grudziądz, Klasztorna 10, urodz. 1908, zgubił książeczkę wojskową. (16194)

Zgubiono (8805) pugilares zaw. książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wyst. na Heino Jabs, i inne papiery. Proszę oddać w filji Dzień

POŻYCZKI

3-4000 zł (8797) pożyczki poszukuję na I hipotekę na 30 morgowe gospodarstwo. Of. filja Dz. pod „Pożyczka F.”

OSOBISTE

Zareczyzny z panem Władysławem Jurewiczem zrywam z ważnych powodów. Ziuta Radomska, Bydgoszcz, Orła 33. (16231)

W. D.

Było daremnie, powody znane, serdeczne pozdrowienie Ad. (16244)

MATRYMONJALNE

Rzemieślnik (15990) mistrz, wdowiec lat 40, przystojny, „dobrego charakteru, Wielkopoleń, posiadający warsztat i skład, poszukuje stosownej partji. Poważne i szczegółowe oferty z fotografią, którą się zwraca do Dzienn. Bydg. pod „Zadowolenie”.

Tysiące (16034) bogatych pań pragnie wyjść zamąż za inteligentnych panów nawet bez majątku. Na żądanie wysyłamy dyskretnie kilkadziesiąt ofert. Biuro matrymonjalne „Postęp”, Warszawa, Senatorska 8.

Wdowiec lat 36, czworo dzieci, na stałym stanowisku państwowym, z własnym mieszkaniem, zaurze znajomość z panną posiadającą cokolwiek majątku, celem jak najwcześniejszego ożenku. Zgł. Dz. Bydg. pod „Wdowiec 36”. (16223)

Nauczyciel poszukuje panią w celu matrymonjalnym. Zgł. z fotografią skierować do Dz. Bydg. pod „Nauczyciel”. (8808)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 0/0 zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 0/0 dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 0/0 drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.